Opłata pocztowa ryczałtem.

Nr. 6. 7. 8. 9. Czerwiec-Lipiec-Sierpień-Wrzesień 1929. Rok XIII.

# CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

ORGAN

ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

*Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.*

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Zielona 6. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 17-10.



**Z powodu przeciągającej się choroby Czcigodnego Prezesa Z. A. P. i Redaktora Czasopisma Mecenasa Dra Antoniego Dziędzielewicza, wydanie niniejszego numeru uległo pewnemu opóźnieniu.**

**Miło nam podzielić się z Czytelnikami naszymi wiadomością, że w ostatnim czasie następuje polepszenie zdrowia p. Prezesa Dziędzielewicza, wobec czego jest nadzieja dalszej Jego redakcyjnej współpracy.**

***Komitet Redakcyjny.***

## Kodeks postępowania karnego.

Z dniem 1 lipca br. weszły w życie postanowienia Rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928, ogłoszone w N-rze 33. Dziennika ustaw pod poz. 313, 314 i 315, z których pierwsze obejmuje Kodeks postępowania karnego, drugie przepisy wprowadzające ten kodeks, a trzecie przepisy o postępowaniu doraźnem.

Po rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928, zawierającem „Prawo o ustroju sądów powszechnych“, które stworzyło jednolitą organizację sądownictwa i weszło w życie 1 stycznia br. — jest Kodeks postępowania karnego drugiem wielkiem dziełem kodyfikacyjnem, wprowadzającem jednolite normy procesu karnego na całym obszarze Państwa.

Osiem niemal lat potrzeba było na ukończenie tego dzieła kodyfikacyjnego, bo wszakżeż Sekcja postępowania karnego Komisji Kodyfikacyjnej jeszcze w r. 1920

rozpoczęła swą pracę od ustalenia zasad, na których miał być zbudowany przyszły kodeks.

Kodeks ten nie jest dziełem jednostki, przeciwnie, powstanie swe zawdzięcza współpracy wielu wybitnych naszych prawników, z których Aleksander Mogilnicki był głównym referentem projektu.

W szczególności w pracach Sekcji brali udział członkowie Komisji kodyfikacyjnej: Henryk Ettinger, Franciszek Falkiewicz, Juljusz Kałużniacki, Edmund Krzymuski, Walenty Miklaszewski, Aleksander Mogilnicki, Franciszek Nowodworski, Emil Stanisław Rappaport, Zygmunt Rymowicz i Zygmunt Seyda obok delegatów Ministerstwa Sprawiedliwości Janusza Jamontta i Zdzisława Piernikarskiego.

Podkomisja dla tej sprawy specjalnie wybrana składała się z Krzymuskiego, Mogilnickiego i Rymowicza; praca podkomisji trwała do połowy r. 1924, kiedy to przygotowany przez nią projekt przyjęła Sekcja postępowania karnego w II czytaniu, zlecając Aleksandrowi Mogilnickiemu ostateczne przeredagowanie i przenumerowanie projektu w myśl uchwał Sekcji.

Rozesłany projekt, przyjęty w II czytaniu wywołał obfity materjał krytyczny, z rozlicznych napływający źródeł. Po rozpatrzeniu tego materjału w podkomisji, Sekcja przyjęła projekt w III czytaniu, a w maju 1926 r. Sekretarz generalny Komisji Kodyfikacyjnej złożył gotowy projekt Ministrowi Sprawiedliwości.

Lecz projekt ten nie stał się zaraz ustawą. Zajęła się nim w okresie czasu od marca 1927 do lutego 1928 jeszcze specjalna komisja, wyznaczona przez Ministra Sprawiedliwości, złożona z Wacława Makowskiego, Aleksandra Mogilnickiego i Stanisława Śliwińskiego, która przy współudziale reprezentanta Ministerstwa, Władysława Kuczyńskiego przejrzała projekt i poczyniła w nim pewne zmiany stosownie do życzeń Ministra.

Ten tak przeglądnięty projekt ujrzał światło dzienne w formie Rozp. Prez. Rzp. z mocą ustawy jako Kodeks postępowania karnego.

Układ Kodeksu jest jasny i przejrzysty, stylizacja przepisów krótka i jędrna, pod względem językowym uwzględniono w nim uwagi prof. Adama Antoniego Kryńskiego.

Możnaby w tym Kodeksie wyróżnić nawet część ogólną i szczegółową. Część ogólna obejmowałaby przepisy ogólne (Art. 1—10), oraz księgi I do V (Art. 11—239), mówiące o sądach, stronach, obrońcach, pełnomocnikach, dowodach, zapobieganiu, uchylaniu się od sądu i przepisach porządkowych. Dalsze księgi VI do XI, stanowią część szczegółową, w której zawarte są normy o postępowaniu przygotowawczem (księga VI, art. 240—283), o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji (księga VII, art. 284—447), o środkach odwoławczych (księga VIII, art. 448—522), o postępowaniu wykonawczem (księga IX, art. 523—550), o kosztach sądowych (księga X, art. 551—576), i wreszcie o postępowaniach szczególnych (księga XI, art. 577—650). W art. 651 i 652 są zawarte przepisy końcowe.

Nie nosi Kodeks postępowania karnego na sobie piętna niewolniczego naśladownictwa jakiegoś obcego kodeksu, ambicją jego autorów było stworzyć twór samodzielny, rodzimy, stanowiący jednolitą, skoordynowaną całość.

Oczywiście Kodeks ten, jak każde dzieło ludzkie, nie jest wolny od błędów, wywołał już żywe zastrzeżenia co do celowości i jasności wielu przepisów, praktyka wykryje niewątpliwie więcej jeszcze braków i okaże dopiero, czy i w jakich rozmiarach nowelizacja okaże się konieczną.

Ale kiedy stoimy w czasie rozpoczęcia mocy obowiązującej nowego kodeksu, nie szukajmy błędów, uchylmy raczej czoła przed ogromem mrówczej i wytrwałej pracy całego szeregu naszych prawników, którzy dokonali olbrzymiego dzieła o wy-

jątkowem znaczeniu, będącego chlubnem świadectwem tężyzny ducha polskiego na polu prawodawstwa.

I cieszmy się w tej chwili, że stworzono nowy łącznik, łączący ludność całego państwa w zakresie norm procedury karnej. A nic tak nie spaja i nie łączy obywateli państwa jak jedność norm prawnych, będących podstawą życia społecznego. W stworzeniu takiego łącznika tkwi też wiekopomna zasługa autorów kodeksu.

*Dr. Jan Pieracki.*

---

# Pierwszy Dzień Związkowy

## na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

W myśl zapowiedzi ogłoszonych w poprzednim zeszycie naszego Czasopisma, odbył się w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca b. r. w Poznaniu Zjazd członków Związku Adwokatów Polskich oraz sympatyków Związku, połączony ze zwiedzeniem Powszechnej Wystawy Krajowej. Urządzenie tego Zjazdu spoczywało w wytrawnych i wypróbowanych rękach Kolegów z naszego Oddziału Poznańskiego, którzy wykonali świetnie uchwały Zarządu Głównego Z. A. P. w tej mierze.

Zjazd ten odpowiedział przedewszystkiem potrzebie zebrania się liczniejszej, niż to bywa na statutowych Zgromadzeniach Walnych Związku i zebraniach jego Zarządu Głównego, ilości członków Związku, a także sympatyków Związku i możemy z wielkiem zadowoleniem stwierdzić, że na wezwanie Zarządu Głównego zjechało się — mimo może nie dość odpowiedniej pory i mimo pewnego kryzysu, jaki obecnie przeżywa zawód adwokacki, — dużo, bo przeszło 200 kolegów, wielu z żonami i rodzinami. Koledzy nasi grupami zwiedzili — przy uprzejmej pomocy naszego Oddziału poznańskiego — wspaniałą Wystawę poznańską, będącą jeszcze jednym dowodem postępu i pracy narodu polskiego. Możemy się pochwalić, że z pośród urzędowych i wolnych zrzeszeń adwokackich, żadne chyba nie zainicjowało i nie przeprowadziło myśli spólnego zwiedzenia tego pomnika dorobku narodowego.

Zjazd ten, który nazywamy uroczystym Dniem Związkowym, miał jeszcze i inne doniosłe znaczenie. Dał sposobność do zadzierżgnięcia jeszcze jednego węzła między jedyną w Polsce wolną organizacją polskiej adwokatury, obejmującą całe Państwo, z przedstawicielami województw zachodnich. W Poznaniu, a następnie w Toruniu odbyliśmy już dawniej, bo w r. 1925 i 1928, nasze wspaniałe zjazdy Adwokatów Polskich, zwołane dla omówienia spraw i potrzeb naszego zawodu na tle potrzeb polskiego społeczeństwa i Państwa. W czasie naszego tegorocznego Dnia Zjazdowego w Poznaniu odbyło się dnia 30 czerwca 1920 o godz. 12-tej w wypełnionej po brzegi Sali Amarantowej Poznańskiej Kolei Elektrycznej

### Uroczysta Akademja Związkowa

z udziałem przedstawicieli władz państwowych i organizacji miejscowych. Przebieg tej Akademji był następujący:

W zastępstwie chorego Prezesa Związku adw. Dra Antoniego Dzi̧ędzielewicza oraz nieobecnego Wiceprezesa Związku adw. Cezarego Ponikowskiego z Warszawy zagaił akademję Członek Zarządu Głównego Z. A. P. adw. Henryk Konic z Warszawy, który w przemówieniu swem powitał przybyłych na Akademję przedstawicieli władz i instytucyj oraz stwierdził, że Związek Adw. Pol. podjął do spełnienia i wykonywa

ważne zadania tak dla adwokatury jak i dla Państwa i podkreślił, że Związek łączy Adwokatów Polskich wszystkich dawnych dzielnic Rzeczypospolitej, i dąży do stworzenia typu adwokata-Polaka.

Do Prezydjum Akademji powołano adw. Henryka Konica z Warszawy, adw. Dra Stefana Piechockiego z Poznania i Artura Tilla ze Lwowa. Przewodniczący adw. H. Konic powierzył adw. Jezierskiemu z Poznania prawadzenie protokołu Akademji.

Następnie wygłosili przemówienie powitalne przybyli na Akademję przedstawiciele władz i instytucyj: imieniem Prezydenta Miasta Poznania Dr. Zygmunt Głowacki, imieniem Prezesa Sądu Apelacyjnego oraz Zarządu wymiaru sprawiedliwości w Poznaniu, Wiceprezes tegoż Sądu Müller, który w dłuższem przemówieniu wskazywał zadania zawodu adwokackiego i konieczność harmonijnej współpracy sądownictwa i adwokatury. Imieniem prawników wojskowych przemówił płk. Piotrowski, a imieniem Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej dziękował za urządzenie Zjazdu dyrektor Bełza-Ostrowski.

Kolega Jezierski odczytał depesze i pisma powitalne od ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara, od wicewojewody poznańskiego Gronziewicza i mecenasa Langowskiego z Gdańska.

W dalszym ciągu Akademji przedstawił adw. Dr. Karol Argasiński ze Lwowa obszerny referat o Związku Adwokatów Polskich, jego potrzebie, celach, organizacji i dotychczasowej działalności Związku adwokatów polskich. Referent przedstawił Zebranym interesujące cyfry statystyczne, dotyczące rozsiedlenia adwokatury w poszczególnych byłych dzielnicach, zwrócił uwagę na skład adwokatury w Polsce pod względem narodowościowym, na znaczenie adwokatury, która w dobie odrodzenia się Rzeczypospolitej oddawszy Państwu może najlepsze Swe siły, zasługuje na poparcie ze strony Państwa jej zadań narodowych i społecznych. Referent przedstawił problem swobodnego przesiedlania się adwokatów z jednej Izby do drugiej i znaczenie przyszłego jednolitego statutu adwokatury, nad którym prace trwają już od kilku lat, a w sprawach tych Związek Adwokatów Polskich bierze czynny udział. Związek Adwokatów Polskich jest organizacją apolityczną, ale przyjmuje w poczet swych członków tylko Polaków. Związek dąży do tego, aby przedstawicielstwo i władze adwokatury w Polsce znajdowały się w rękach polskich.

Drugi referat o zadaniach Związku Adwokatów Polskich na przyszłość wygłosił adw. Wacław Szumański z Warszawy. W świetnem swem pod względem formy i treści przemówieniu mówca wywodził, że unifikacja organizacyjna adwokatów polskich w Związku jest już dokonana. Ideowo jednak dzieli ją jeszcze daleka droga od celu. Typ prawnika polskiego uwypukla się już coraz wyraźniej dzięki pracom Związku.

Zakończył Akademję Przewodniczący Wydziału Izby Adwokatów z Poznania, były minister Sprawiedliwości, adw. Dr. Stefan Piechocki, wytwornem i głębokiem przemówieniem, w którem podniósł uroczysty moment, że od jutra właśnie zaczyna obowiązywać nowa jednolita ustawa polska o postępowaniu karnem, będąca jeszcze jednym dowodem postępu unifikacji w dziedzinie prawnej. Mowca omówił zadania adwokatury w ramach ustroju społecznego Państwa i stwierdził, że rozwój adwokatury polskiej mimo pewnych trudności znajduje się na dobrej drodze, a nie małą zasługę ponosi w tem Związek Adwokatów Polskich. Akademję zakończył krótkiem przemówieniem jej Przewodniczący adw. Konic.

* * *

W czasie tego Zjazdu dnia 30 czerwca 1929 r. o godz. 17-tej odbyło się w sali Wielkopolskiej Izby Rolniczej

## Walne Zgromadzenie Związku

o następującym przebiegu:

Z powodu choroby Prezesa Związku adw. Dra Antoniego Dziędzielewicza, a oraz nieobecności Wiceprezesa Związku adw. Cezarego Ponikowskiego otworzył Zgromadzenie członek Zarządu Głównego adw. Stanisław Kobyliński, z Katowic.

Przewodniczący stwierdził obecność delegatów Oddziałów Związku i wymagany statutem komplet i zagaił zebranie powołując na sekretarza adw. Dra Tadeusza Janiszewskiego ze Lwowa.

Następnie zwolniono sekretarza od odczytania protokołu z przebiegu ostatniego Walnego Zgromadzenia Związku, poczem sekretarz zarządu Gł. Dr. K. Argasiński przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Z. A. P., oraz streścił całokształt prac Związku a więc i Oddziałów Związku w okresie sprawozdawczym. Sprawozdanie to zawierało także pewne krytyczne uwagi na temat nowo powstałych, drobnych zresztą, zrzeszeń adwokackich, do których należą także członkowie Związku.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której brali udział: kol. Dr. Till ze Lwowa, Dr. Rowiński z Krakowa, Dr. Jeszke z Poznania, Dr. Jan Arnold ze Lwowa, Dr. Seidler ze Stanisławowa, Dr. Ujejski z Krakowa, Kręglewski z Poznania i Argasiński ze Lwowa.

W dyskusji tej omawiano między innemi kwestję czy zabronić należenia członków Związku Adwokatów Polskich do zrzeszeń składających się tylko z adwokatów, a mających na celu jedynie zadanie ściśle polityczno-partyjne, przyczem podnoszono, że do Związku należą koledzy wszystkich zapatrywań politycznych, i z tego powodu grupy o pewnem jednolitem zabarwieniu politycznem nie powinny tworzyć poza Związkiem odrębnych organizacyj adwokackich. Także podnoszono, że jeśli członkowie Związku chcą tworzyć kluby czysto towarzyskie, to powinniby to czynić w ramach Związku.

Do uchwalenia rezolucyj w tych kwestjach jednak nie doszło.

Kol. Jabłoński z Sambora omawiał charakter naszego Czasopisma i domagał się rozszerzenia ram i treści Czasopisma i wogóle ulepszeń.

Następnie skarbnik Zarządu Głównego kol. Dr. Jan Strzemieński przedstawił sprawozdanie kasowe za rok ubiegły oraz projekt budżetu Związku na rok następny.

Na wniosek członka komisji rewizyjnej kol. Ujejskiego uchwalono jednogłośnie absolutorjum skarbnikowi, a uznanie Prezydjum i członkom Zarządu za ich prace.

**Przystąpiono do punktu 8.,** porządku obrad. „Kol. Dr. Strzemieński referuje sprawę określenia na rok 1929 wysokości wpisowego, składek miesięcznych członkowskich i rozdziału ich między Zarząd Główny i Oddziały Związku. Uchwalono w myśl referatu, że wpisowe wynosi, jak dotychczas, 20 zł. od każdego nowego członka zwyczajnego, miesięczna składka członkowska 3 zł. Dochód z wpisowego i składek rozdzielać się ma w ten sposób, że Oddziały mają zatrzymać dla siebie połowę dochodów z wpisowego i składek należnych od członków, a drugą połowę mają przesłać do kasy Zarządu Głównego na koszty prac Zarządu Głównego. Ze względu na kosztowny dodatek do Czasopisma, wydawany przez Oddział Poznański, uchwalono w roku następnym opuścić Oddziałowi poznańskiemu kwotę 1.000 zł. z tych opłat, a to właśnie ze względu na koszty tego dodatku w roku przyszłym.

Przystąpiono do punktu 5 porządku obrad (zmiana statutu) i kwalifikowaną przez statut przepisaną większością głosów w myśl wniosku Zarządu Głównego zreferowanego przez kol. Dr. Janiszewskiego uchwalono zmianę art. 6, 8, 9, 11, 12

i 13 statutu Z. A. P. a to wprowadzając nową kategorję członków aplikantów, którzy dotychczas należeli do członków nadzwyczajnych.

Członkiem nadzwyczajnym może być odtąd adwokat narodowości polskiej zamieszkały poza granicami Państwa lub też były adwokat narodowości polskiej.

Członków zwyczajnych i członków-aplikantów przyjmują Zarządy Oddziałów a nadzwyczajnych Zarząd Główny na wniosek Zarządu jednego z Oddziałów.

Członkowie honorowi i nadzwyczajni wolni są od wszelkich opłat na rzecz Związku.

Odwołanie członków honorowych i nadzwyczajnych może nastąpić jedynie na mocy uchwały Zgromadzenia Walnego Z. A. P. na wniosek Zarządu Głównego.

Następnie zarządził Przewodniczący odczytanie pisma Prezesa Związku Dr. Antoniego Dziędzielewicza do Walnego Zgromadzenia. List ten brzmi następująco:

Do Walnego Zgromadzenia Związku Adwokatów Polskich w Poznaniu.

*Kochani Koledzy!*

Ubezwładniony ciężką chorobą, składam w Wasze ręce przewodnictwo Związku, powołując się na moją pisemną rezygnację, przesłaną w listopadzie z. r., do rąk Czcigodnego Prezesa Cezarego Ponikowskiego.

Zaszczycany tyle lat Waszym wyborem, ustępuję z ciężkiem sercem, bo z troską o dalszy rozwój naszego Związku. Ale z doświadczeń, czerpanych z jego rozwoju dotychczasowego, który szedł nieustannie siłą wewnętrzną zadań Związku i nakazem potrzeb naszego stanu, mam niezachwianą wiarę, że i w przyszłości droga tego rozwoju będzie pod Waszym przewodem szła zawsze w górę ku szczytowi naszych dążeń: ku służbie adwokatury Polskiej na pożytek Narodu i Państwa.

Oby 1-szy Dzień Związkowy, opromieniony radością i blaskiem, jakimi go otoczy Powszechna Wystawa Krajowa, był początkiem tych dalszych, jasnych dni, które będą w przyszłości zespalać adwokaturę naszą w pracy i koleżeństwie.

Żegnam Was, Kochani Koledzy, zapewnieniem, że jeśli cud jakiś powróci mi zdolności do pracy, podejmę ją jako szeregowiec i pełnić ją będę w dostępnym mi zakresie po koniec mego życia.

*Dr. Antoni Dziędzielewicz.*

Na propozycję Przewodniczącego uchwalono jednomyślnie wśród długotrwałych oklasków nie przyjąć tej rezygnacji Prezesa, owszem prosić go usilnie o zatrzymanie tego naczelnego posterunku w Związku, w nadziei, że stan zdrowia Prezesa ulegnie w rychłym czasie poprawie i wystosować doń tej treści telegram.

Po tej uchwale zarządził Przewodniczący przerwę celem przygotowania przez Komisję-matkę propozycji wyborów Zarządu Głównego Związku na następny rok sprawozdawczy. Do komisji-matki wybrano Kol. Marjana Koszewskiego z Poznania, Zygmunta Sokołowskiego z Warszawy i Artura Tilla ze Lwowa. Po przerwie wybrano jednogłośnie Prezesem Związku adw. Dr. Antoniego Dziędzielewicza ze Lwowa, wiceprezesem adw. Cezarego Ponikowskiego z Warszawy, a do Zarządu wybrano: kol. Bolesława Bielawskiego, Henryka Konica, Leona Nowodworskiego, Zygmunta Sokołowskiego i Wacława Szumańskiego z Warszawy, kol. Witolda Jeszkego i Marjana Koszewskiego z Poznania, Dra Stanisława Rowińskiego z Krakowa, Dra Karola Argasińskiego, Dra Brunona Blumenfelda, Dra Tadeusza Janiszewskiego, Dra Jana Strzemieńskiego, Dra Artura Tilla ze Lwowa, kol. Stanisława Tempskiego z Torunia, Dra Teodora Seidlera ze Stanisławowa, Stanisława Koby-

lińskiego z Katowic, Stanisława Jerzego Kalinowskiego z Lublina i Mieczysława Engiela z Wilna.

Do komisji rewizyjnej wybrano kol. Dra Wiktora Kulikowskiego ze Lwowa, Stanisława Huskowskiego z Łucka i Dra Marjana Ujejskiego z Krakowa.

* * *

Następnie Zarząd Główny Związku ukonstytuował się, wybierając jednomyślnie kol. Dra Brunona Blumenfelda ze Lwowa, zastępcą Przewodniczącego Wydziału wykonawczego, kol. Dra Jana Strzemieńskiego ze Lwowa skarbnikiem a kol. Dra Karola Argasińskiego ze Lwowa sekretarzem.

* * *

Wieczorem tegoż dnia odbył się w wielkiej Białej Sali Bazarowej (Hotelu Bazar) bankiet prawie na 200 nakryć. W bankiecie wzięli udział znów przedstawiciele najwyższych miejscowych władz i instytucji, jako goście.

* * *

Następny dzień, a dla niektórych następne dni, były przeznaczone do dalszego zwiedzania Powszechnej Wystawy Krajowej. Niektórzy uczestnicy tego Pierwszego Dnia Związkowego udali się na bliższe i dalsze wycieczki, do Kurnika, Gdyni, Gdańska i tp.

Wogóle Zjazd ten pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie z powodu koleżeńskiego nastroju, wrażeń doznanych tak na P. W. K., jak i na naszych zebraniach, a kolegom z Oddziału poznańskiego należy się jeszcze jedno serdeczne podziękowanie za zajmowanie się gośćmi i urządzenie naszego Pierwszego Dnia Związkowego. *Uczestnik.*

---

# Kongres Związku Adwokatów Francuskich w Nicei

## i wręczenie Prezydentowi Janowi Appletonowi dyplomu Członka honorowego Związku Adwokatów Polskich.

(Dokończenie).

Obrady kongresu trwały dwa dni, podczas których wygłoszono zapowiedziane referaty. Dla orjentacji wspominamy o kilku z nich.

Prezes Appleton mówił o reformie procedury cywilnej, która obejmując liczne przepisy pochodzące jeszcze z XVII stulecia, okazuje się już przestarzałą. Jako główne jej wady wytknął mowca możność zbyt częstego odraczania rozpraw, powolny tok instancji, oraz wysokie opłaty stemplowe sięgające nieraz „cyfr astronomicznych“, które to wady zdaniem mowcy zniechęcają interesowane strony do prowadzenia procesów nawet o najsłuszniejsze żądania.

Następnie przeszedł mowca do największej bolączki adwokatury francuskiej — mianowicie do podziału zastępców prawnych stron na t. zw. avoués (qui font la procedure), którzy przygotowują pisma procesowe, oraz na właściwych adwokatów, których rola ogranicza się jedynie do występowania przed sądami (qui plaident).

Pociąga to za sobą obok ubytków materjalnych te fatalne następstwa dla adwokatów, że są oni uzależnieni od avoués, jako tych, którzy rozpoczynają czynności procesowe i egzekwują wyroki, oraz bezpośrednio stykają się z klientelą, a temsamem mają poważny wpływ na wybór adwokatów przez strony.

Sprawę przekazano do rozpatrzenia specjalnej komisji, która ma oprzeć się w swych pracach na projekcie zmian procedury cywilnej, opracowanym przez Prezesa Appletona i już w druku powielonym.

Wielkie zainteresowanie wzbudził referat adwokata paryskiego Ludwika Sarran (generalny sekretarz Międzyn. Związku Adwokatów) na temat opłaty patentu za wykonywanie adwokatury. Dowiedzieliśmy się z niego, że we Francji wszystkie zawody wolne, a między nimi także adwokaci opłacać muszą oprócz innych normalnych podatków — specjalną opłatę od wykonywania zawodu t. zw. „la patente". Podstawą wymiaru tej opłaty jest wysokość czynszu rocznego, przyczem opłata owa wynosi albo 66% czynszu albo też 100% względnie wyżej, — zależnie od tego czy czynsz wynosi więcej jak 20.000 fr. rocznie, czy też tę granicę przekracza.

Gdy więc np. w Paryżu nie ma mieszkań poniżej 20.000 fr., a najskromniejsze kosztują 40.000 fr. rocznie, przeto najubożsi adwokaci płacą tytułem patentu drugie 40.000 fr., a jest wielu i takich, którzy płacą z tego tytułu ponad 100.000 fr. Stąd adwokaci francuscy głoszą, że płacą dwa czynsze — jeden właścicielowi realności a drugi Państwu — i walkę o zmianę tej ustawy nazywają popularnie kampanją o jeden czynsz. Curiosum odnośnej ustawy leży w tem, że za podstawę wymiaru tzw. patentu przyjmuje się wszystek czynsz, jaki adwokat płaci w ogólności, — a więc jeżeli ma biuro w Paryżu, a mieszka osobno w jakiejś willi podmiejskiej, lub w sąsiednim miasteczku — to opłaca 66% względnie 100% od sumy obydwu czynszów. Otóż adwokaci francuscy w porozumieniu ze wszystkimi innymi stowarzyszeniami, obejmującemi wolne zawody, starają się usilnie o zmianę odnośnej ustawy przynajmniej w tym kierunku, iżby podstawą wymiaru opłaty był tylko czynsz za lokal używany ściśle dla wykonywania zawodu.

Nic dziwnego, że referat Kolegi Sarrana wywołał ożywioną dyskusję, przeplataną całym szeregiem przykładów z życia wziętych, wykazujących monstrualność uzależnienia wysokości podatku od wysokości czynszu.

Sprawą, która ujawniła największe różnice zdań, a nam obcym dała możność obserwowania żywego temperamentu naszych Kolegów francuskich, zwłaszcza południowców, była kwestja spółek pomiędzy adwokatami. We Francji mianowicie jest tworzenie takich spółek niedopuszczalne, — co więcej niedozwolone jest nawet korzystanie ze wspólnego lokalu biurowego.

Z powodu takiego stanu rzeczy cierpi bardzo wielu adwokatów, zwłaszcza tych, którzy nie mogą znaleść własnego pomieszczenia na biuro, lub tych, którzy pełnią funkcje publiczne (posłowie i t. p.), lub z innych powodów muszą się absentować.

Stąd żądanie, by dotychczasowe przepisy zmienić nietylko na korzystanie ze wspólnego lokalu, ale na łączenie się adwokatów w spółki, tak jak to jest w odebranej Niemcom Alzacji i Lotaryngji; zwolennicy tej zmiany powołują się na to, że z powodu braku mieszkań, jak i z powodu przeciążenia starszych adwokatów — młodsi koledzy tak w Paryżu jak i w innych większych miastach już i tak pomagają w pracy za opłatą procentową lub inną adwokatom posiadającym dużą klientelę — czyli że życie samo zmusza jednych i drugich do tworzenia spółek, których istnienie muszą utrzymywać w tajemnicy.

Pozatem twierdzą, że dzisiejsze stosunki wymagają, aby w większych środowiskach, jak Paryż, Lyon, Bordeaux i t. p., klienci mogli korzystać każdej chwili — czy w dzień, czy w nocy — z wytrawnej porady adwokatów (permanencja urzędowania), co bez możności tworzenia spółek, byłoby nie do pomyślenia.

Dążenie do powyższej zmiany ma atoli bardzo licznych przeciwników i to tak z pośród młodszej generacji jak i z pośród starszej. Młodzi boją się wyzysku ze strony starszych. Jeżeli się zgodzą na zmianę, to pod warunkiem, że wszystko, co do-

tyczy spółek, a więc i umowy i ich wykonywania, podlegać będzie kontroli władz adwokackich. Starsi natomiast sprzeciwiają się zmianie z powodów natury zasadniczej. Są to ci sami przeważnie, którzy obstają stanowczo przy dotychczasowym podziale na avocat i avoué i zjednoczenie tych funkcji w jednym ręku uważają za groźne dla dotychczasowej powagi zawodu adwokackiego; są to gorący zwolennicy tradycji, z której nic uronić nie chcą, wychodząc z założenia, że właśnie jej przestrzeganiu zawdzięcza dzisiejsza adwokatura francuska to powszechne poważanie, jakiem się cieszy. O ile chodzi o spółki, boją się oni, jak się wyrażają — komercjalizacji zawodu, a temsamem zrównania go z innymi zawodami przemysłowymi i t. p., — podczas gdy dziś adwokatura stanowi zawód zupełnie odrębny (l'ordre) — nie dający się porównać pod względem swej ważności i znaczenia z żadnym innym.

Referent adwokat Coutret przedstawił w doskonale opracowanym odczycie wszystkie pro i contra tej sprawy i oświadczył się tylko za zezwoleniem na wspólnotę lokali, a odesłanie kwestji spółek między adwokatami do osobnej komisji, która ma przeprowadzić dalsze jeszcze badania sprawy.

Wnioski te uchwalono po długiej i bardzo burzliwej dyskusji.

Pomijam inne, mniej nas interesujące referaty, a wspomnę że powzięto jeszcze uchwałę co do miejsca przyszłorocznego kongresu i jako takie ustalono Algier, z uwagi na to, iż w roku 1930 obchodzona tam będzie uroczyście stuletnia rocznica objęcia Algieru w posiadanie Francji.

Do rozpatrzenia zaś przez Zarząd główny odesłano wniosek deputowanego i adwokata Aleida Demont, by w r. 1931 urządzić kongres Związku na wyspie Martinice dla poznania przez adwokatów także tej kolonji francuskiej. Piszę o tem z uwagi na ciekawy preliminarz kosztów, ustalony już naprzód z odnośną kompanją okrętową. Otóż przejazd okrętem i powrót po 12 dni czyli razem dni 24 z kompletnem utrzymaniem ma kosztować 3.000 fr. — łącznie zatem 4.500 fr. czyli mniej więcej 1.500 zł. polskich. Prawda że tanio?

Kongres urozmaicony był różnymi przyjęciami. I tak w pierwszym dniu gościło nas miasto w muzeum Masseny, a raczej w przylegającym do niego ogrodzie, w dniu drugim odbył się raut w hotelu Negresco, w dniu trzecim wycieczka autobusami do Monte Carlo, gdzie w południe podejmowała nas miejscowa palestra śniadaniem (w całem państwie Monaco 7 adwokatów); popołudniu byliśmy gośćmi Księcia Monaco, który mimo, iż przywódcą bezkrwawej rewolucji w owym czasie był jeden z miejscowych adwokatów, przyjmował swego wroga i jego kolegów w swym wspaniałym zamkowym parku (Garden Party). Nazajutrz przyjmowali nas w Cannes śniadaniem koledzy tamtejsi, poczem odbyliśmy wycieczkę statkami na pobliskie wyspy leryjskie; wieczorem zakończono kongres oficjalnie wspaniałą biesiadą w nowo otworzonym Palais Mediterané w Niceji. Rozumie się samo przez się, że przyjęcia przeplatane były licznemi mowami, wygłoszonemi przez adwokatów i miejscowych honoratiorów.

Nazajutrz po tem zakończeniu, część kolegów zwłaszcza obcych odjechała do swych siedzib okrętem — francuscy zaś adwokaci udali się na tygodniowy pobyt i zwiedzanie Korsyki (koszt 1.100 fr. okrętem — autobusy, hotele i kompletne utrzymanie).

Nie potrzebuję dodawać, że ogólne wrażenie zjazdu było bardzo miłe i że jako Polacy spotykaliśmy się z objawami szczerej sympatji nie tylko ze strony Kolegów francuskich, ale i miejscowego obywatelstwa. *Dr. Stanisław Rowiński.*

---

DR. ARTUR TILL.

# Kilka uwag o Sądownictwie dyscyplinarnem

## (na tle ostatnich sprawozdań Izb Adwokackich w Warszawie i we Lwowie).

Na tle obecnych prac nad nowym statutem całej Adwokatury Państwa Polskiego, w których zarysowały się już zasady przyszłego naszego Sądownictwa dyscyplinarnego *), będzie może rzeczą interesującą zestawienie rozmiarów i wyników tego Sądownictwa w dwu największych Izbach adwokackich Polski, z których jedna rządzi się dawnym jeszcze z roku 1872 pochodzącym austrjackim statutem dyscyplinarnym, druga natomiast pracuje w odmiennej w Radzie adwokackiej zcentralizowanej organizacji na zasadzie liczącego już 10 lat Statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego. Są to Izby adwokackie we Lwowie i w Warszawie, pierwsza obejmująca wedle ostatniego sprawozdania za rok 1928 — 1206 adwokatów i 465 kandydatów adwokatury, druga 938 adwokatów i 379 aplikantów adwokackich.

Statystyka taka, jakkolwiek nie chcę jej przypisywać decydującego znaczenia, gdyż obejmuje dwie zasadniczo jeszcze zawsze różne i w odmiennych stosunkach zawodowych i społecznych a nawet statutowych, pracujące Adwokatury, może jednak w każdym razie spełnić zadanie informacyjne. Liczyć się bowiem musimy z tem, że powyższe różnice materjalne nawet po wprowadzeniu ogólnego Statutu nie odrazu znikną, że zatem właśnie skutkiem tego nowa organizacja statutowa musi być tem więcej elastyczną, aby w ramach swoich umożliwić zatarcie się dotychczasowych granic zaborowych i doprowadzić jaknajrychlej do jednolitych norm etycznych dla wszystkich adwokatów, w Państwie Polskiem zawód swój wykonujących. Musi się to także objawić w składzie i urzędowaniu Sądu dyscyplinarnego.

Zanim jednak przejdę do cyfr, muszę jeszcze zaznaczyć pewne różnice organizacyjne obu tych adwokatur w zakresie czuwania nad wykonywaniem obowiązków zawodowych i przestrzeganiem etyki stanowej.

Statut tymczasowy Palestry Państwa Polskiego składa to w całości w ręce Rady adwokackiej i Sąd dyscyplinarny jest jedynie emanacją tej Rady, natomiast przy organizacji dawnego austrjackiego Statutu jest Wydział Izby władzą zupełnie odrębną od Rady dyscyplinarnej i dwie te władze mają prawo równorzędnego i samoistnego traktowania zażaleń do nich skierowanych. Jeśli tedy cyfra zażaleń skierowanych na terenie tymczasowego Statutu Palestry do Rady adwokackiej Warszawskiej jest zarazem cyfrą wszystkich dyscyplinarnych przypadków, to we Lwowie cyfra ta składa się z zażaleń wniesionych do Wydziału Izby i z wniesionych bezpośrednio do Rady dyscyplinarnej, gdyż każda z tych władz zażalenia takie samoistnie załatwia, z tą tylko różnicą, że wykroczenia mniejszej wagi może i Wydział Izby skarcić wytknięciem, natomiast fakty zawierające wykroczenia dyscyplinarne musi odstąpić Radzie dyscyplinarnej do osobnego załatwienia. W cyfrach Rady dyscyplinarnej Lwowskiej znajdą się oczywiście także te przypadki, których Wydział Izby sam nie załatwił, lecz do Rady dyscyplinarnej odesłał, to jednak w mojem zestawieniu uwzględniłem.

Otóż cyfry te przedstawiają się w roku 1928, jak następuje:

| | | |
|---|---|---|
| Warszawa | nowych zażaleń . . . . . . . . | 235 |
| | pozostałych z roku 1927 . . . | 80 |
| | razem . . . | 315 |

*) Vide mój artykuł: „Przyszłe adwokackie sądownictwo dyscyplinarne“ w *Czasopiśmie Adw. Pol.* Nr. 11 i 12 z r. 1928.

| | |
|---|---|
| Lwów Wydział Izby nowych zażaleń . . | 333 |
| pozostałych z roku 1927 . . . . . | 244 |
| Rada dyscyplinarna nowych zażaleń | 173 |
| pozostałych z roku 1927 . . . . . | 162 |
| razem . . . | 912 |

z czego jednak odpada 68 spraw, które przed odstąpieniem ich Radzie dyscyplinarnej były traktowane przez Wydział Izby, tak, że spraw dyscyplinarnych traktowanych w ciągu roku 1928 w obu Władzach Izby Lwowskiej było ogółem 844.

Z tego nasuwa się już teraz konieczny wniosek o potrzebie przynajmniej dwukrotnie większej liczby Członków Sądu dyscyplinarnego w Izbie Lwowskiej w porównaniu z Izbą Warszawską.

W porównaniu z liczbą Członków obu tych Izb przedstawia się cyfra zażaleń dyscyplinarnych w ciągu roku:

w Warszawie jak 235 do 1317 czyli 17·84% liczby adwokatów,

we Lwowie jak 438 (333 i 173 mniej o 68), czyli 26·91% liczby adwokatów.

Nie chcę iść tak daleko, aby na podstawie tych cyfr twierdzić, że przestępczość dyscyplinarna w Izbie Lwowskiej jest prawie dwukrotnie wyższą od przestępczości w Izbie Warszawskiej, gdyż bardzo tu łatwo popaść w przesadę, względnie wyciągnąć mylny wniosek, nie uwzględniając także rodzaju tych wykroczeń dyscyplinarnych i znanego aż nadto kwerulanctwa ludności Wschodniej Małopolski. W każdym jednak razie cyfry te są dla Adwokatury Lwowskiej niemiłe.

Ze względu na wprowadzoną w projekcie nowego Statutu instytucję Rzecznika dyscyplinarnego, czyli znanego już oddawna Adwokaturze Małopolskiej Prokuratora Izby, który ma zadanie także samoistnego inicjowania spraw dyscyplinarnych, będzie może charakterystycznem zaznaczenie, że w ciągu roku 1928 Prokurator Izby Lwowskiej ze 173 nowych spraw dyscyplinarnych zainicjował sam 18 spraw, podczas gdy Rada Adwokacka Warszawska, która dotychczas tej instytucji nie zna, w 235 przypadkach w ciągu roku 1928 rozpoczętych spowodowała z własnej inicjatywy dochodzenia tylko w 5-ciu sprawach. Będzie to z pewnością poparcie stanowiska Związku Adwokatów Polskich, który potrzebę tego osobnego urzędu zawsze z naciskiem, jako leżącą w interesie etyki stanowej, popierał.

A teraz rozważmy działalność Sądu dyscyplinarnego w jednej i drugiej Izbie.

Sąd dyscyplinarny Warszawski odbył w roku 1928 ogółem 28 posiedzeń, w czasie których załatwił 91 spraw — z tego zaś osądził 49 spraw, umarzając oprócz tego dwie, a pozostawiając na razie bez rozstrzygnięcia 40 spraw. W tym samym czasie odbyła Rada dyscyplinarna Lwowskiej Izby Adwokatów 52 posiedzeń, załatwiając osądzeniem po rozprawach dyscyplinarnych 78 spraw, zaś w 76 sprawach zarządzając rozprawy dyscyplinarne na termin późniejszy, wreszcie umarzając bez rozprawy 68 spraw.

Wynika z tego, że oba Sądy pracowały w stosunku do poruczonych sobie spraw z równą pilnością, z drobną jedynie różnicą na korzyść Lwowskiej Rady dyscyplinarnej i przy załatwianiu spraw zachowały zupełnie stosunek ich wpływu (1 do 2), że natomiast dla Izby Lwowskiej konieczne jest odbywanie posiedzeń conajmniej każdego tygodnia, aby nie popaść w zaległości nie dające się pokonać, czyli dalszy, znowu po myśli stanowiska Związku przy obradach nad nowym Statutem idący wniosek o konieczności zupełnego odłączenia Sądu dyscyplinarnego od prac Rady adwokackiej, na które Członkom Sądu absolutnie czasu nie starczy.

W Izbie Warszawskiej zapadło na 49 spraw osądzonych, 36 orzeczeń skazujących, — w Izbie Lwowskiej na 78 spraw osądzonych, 51 orzeczeń skazujących,

zatem w jednej i drugiej Izbie było mniej więcej 7% orzeczeń uwalniających. Natomiast co do kar i ich stopnia porównanie to ściśle przeprowadzić się nie da z powodu rozmaitości tych kar w jednej i w drugiej Izbie, z których Warszawska nie zna kary grzywny, a Lwowska zróżniczkowania kar upominawczych aż na trzy rodzaje (przestroga, napomnienie, nagana).

Jeśliby tedy na tej podstawie chcieć wyciągnąć wniosek o stopniu surowości tych dwu Sądów wobec wykroczeń adwokackich, to porównanie wykazuje, że oba Sądy z równą surowością do wykroczeń takich się odnoszą.

Na zakończenie kilka uwag co do zapatrywań etycznych adwokatury Wschodnio-Małopolskiej i Warszawskiej na traktowane dyscyplinarne wykroczenia. Dla porównania służyć tu mogą tezy dyscyplinarne, które za przykładem Izby Warszawskiej ogłasza obecnie od kilku lat także Izba Lwowska, a które stanowią pod tym względem nietylko bezwzględnie prawdziwy sprawdzian, ale dają podstawy do założenia wytycznych dla etyki adwokackiej, które z natury rzeczy pod suche przepisy kodeksu podciągnąć się nie dadzą.

Oba Sądy potępiają zgodnie nieodpowiadanie na listy kolegi zawodowego, gdy jednak Rada warszawska widzi w tem tylko wykroczenia porządkowe, załatwione wytknięciem z jej własnej kompetencji (str. 17 sprawozdania) to Sąd dyscyplinarny Lwowski kwalifikuje to jako wykroczenie dyscyplinarne (str. 38 sprawozdania, teza 1). Oba Sądy zgodne są też co do niedopuszczalności objęcia sprawy bez porozumienia się z poprzednim zastępcą (str. 18 warsz. i teza 3 a także 17 lwowska), — znowu jednak z ostrzejszą kwalifikacją wykroczenia przez Sąd lwowski. Zgodne są zapatrywania na odpowiedzialność adwokata za czynności swego personelu i jego zaniedbania. Oba Sądy kwalifikują to jako wykroczenia dyscyplinarne (str. 21 warsz. i teza 12 lwow.). Oba Sądy kwalifikują dyscyplinarnie nieodpowiadanie na wezwania Władz izbowych (Str. 21 warsz. i teza 10 lwowsk.).

Charakterystyczną jest natomiast zgodność obu Sądów, które nie aprobują umowy o procentowe wynagrodzenie od wywalczonej dla klijenta sumy (str. 20 warsz. i teza 13 lwow.) jeśli bowiem Sąd lwowski musi tu uwzględnić wyraźny zakaz § 879 ust. 2 austr. u. c., to Sąd warszawski czyni to bez takiego zakazu ustawowego, uważając taką umowę za „w zasadzie niewskazaną“.

Z praktyką Lwowskiej Rady dyscyplinarnej zgodne jest też orzeczenie Sądu Warszawskiego (str. 20) nie dozwalające poza krótkiem ogłoszeniem w dziennikach o zmianie adresu, żadnych ogłoszeń zmierzających do zdobycia klijenteli, — zupełnie zgodne jest wreszcie zapatrywanie obu Sądów na niedopuszczalność prowadzenia kancelarji wspólnie z osobą nienależącą do adwokatury (str. 20 warsz. i teza 9 lwow.).

Wogóle w zasadach ogłoszonych tego roku przez Izbę warszawską jedna tylko nie jest zgodna z zapatrywaniem Rady Lwowskiej a to bezwzględny zakaz przyjmowania jakiegokolwiek honorarjum za obronę z urzędu. Zakaz ten spowodowany jest jednak różnicą ustawodawstwa cywilnego, gdyż procedura obowiązująca w Warszawie nie zna różnicy istniejącej w Małopolsce między obroną z urzędu a obroną strony ubogiej, lecz obie te obrony traktuje na równi, co w Małopolsce niema zastosowania i gdzie broniony z urzędu, o ile równocześnie nie jest także ubogim, nie jest wolny od obowiązku honorowania swego obrońcy.

Sądzę tedy, iż mogę z naciskiem podkreślić, że właśnie omówione wyżej dwa sprawozdania izbowe przekonują, iż sprawa spólnego i ogólnego Statutu całej Adwokatury polskiej nietylko jest rzeczą bardzo pilną, ale nie może też napotkać na trudności wynikające z odmiennego zapatrywania adwokatów poszczególnych dzielnic naszego Państwa na zasadnicze zagadnienia zawodowe. Oczywiście koniecznem jest uwzględnienie bardzo niejednokrotnie różnych stosunków liczbowych w Izbach adwo-

kackich i co za tem idzie, dostosowanie do tego urządzeń statutowych, jeśli jednak chodzi o zasady, jakiemi adwokatura rządzić się winna, to nawet i te drobne różnice, jakie pierwej odczuwać się dawały, coraz więcej się zacierają i właśnie przez wprowadzenie nowego statutu w najkrótszym czasie zniknąć muszą.

---

# W sprawie swobodnego (dowolnego) przesiedlania się adwokatów w Rzeczypospolitej Polskiej*).

Oświadczam się przeciw nieograniczonej niczem dowolności przesiedlania się adwokatów na obszarze Rzeczypospolitej i to tak w obecnych stosunkach, jak i w przyszłym statucie adwokatury polskiej. Akcja prowadzona przez pewien odłam adwokatów małopolskich w kierunku uzyskania zupełnej dowolności w przesiedlaniu się adwokatów nie powinna doznać w Z. A. P. poparcia tak z punktu widzenia interesów polskiej adwokatury, jak i co więcej ze stanowiska interesów Państwa Polskiego.

Już w dawniejszych wystąpieniach względnie uchwałach Związku Adw. Pol. dawano wyraz zapatrywaniom, że liczebność adwokatury w Polsce w imię dobra państwowego i w imię korzyści naszego stanu powinna być ograniczona, a zupełna dowolność przesiedlania się adwokatów nie może być uważana za niewzruszalny aksjomat.

Adwokat bowiem jest czynnikiem wymiaru sprawiedliwości, jest organem pomocy prawnej dla tej części ludności, która tej pomocy i obrony prawnej potrzebuje.

Jeszcze na Zjeździe Adwokatów Polskich w Poznaniu, we wrześniu 1925 r. Kol. Dr. Stefan Piechocki stawiał zasadę, że adwokatów powinno być tylu, ilu ich społeczeństwo potrzebuje, że organizacja, liczebność adwokatury oraz jej poziom naukowy i etyczny winny być dostosowane do potrzeb społeczeństwa. Sądzę, że należy rozszerzyć te zasady w ten sposób, że przygotowanie adwokata i ustosunkowanie do społeczeństwa, w którem ma działać, powinno być takie, aby umiał i mógł dobrze i skutecznie funkcje swe wykonywać dla dobra Państwa, Narodu, Społeczeństwa. Na tymsamym Zjeździe adwokatów polskich w Poznaniu w r. 1925, zapadła w sprawie czasu trwania i jakości aplikacji adwokackiej uchwała powzięta kompromisowo, że „Z zastrzeżeniem unormowania liczebności adwokatury. Zjazd godzi się na to, aby przygotowanie do adwokatury trwało tylko 4 lata i składało się z dwu lat aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem sądowym i dwu lat praktyki w kancelarji adwokackiej, zakończonej egzaminem adwokackim".

Następnie po naradach i uchwałach Zarządu Głównego Z A. P. doszło na Zjeździe adwokatów polskich w r. 1928 w Toruniu do kompromisowego postanowienia, że wprawdzie w przyszłym jednolitym statucie adwokatury polskiej domagamy się zasadniczo wolnoprzesiedlności, to jednak na razie w przepisach przechodnich ma być zastrzeżone, że do czasu wprowadzenia jednolitego ustawodastwa cywilnego przeniesienie się adwokata do obszaru, na którym obowiązuje inne ustawodastwo cywilne, zależne jest od złożenia egzaminu z prawa cywilnego, obowiązującego na tym obszarze, na który dany adwokat ma się przesiedlić.

Tymczasem obecnie każdy, kto złożył wymagane dotychczas egzaminy, a nie splamił się żadnym czynem przestępnym lub dyskwalifikującym honor, może żądać wpisu na listę adwokacką. Ten stan prawny jest tego rodzaju, że gdyby dalszych kilka tysięcy ludzi zechciało się w najbliższych latach poświęcić

---

*) W Nr. 3 (marcowym) z b. r. umieściliśmy w tej kwestji artykuł kol. Dra Schönbacha, który oświadczył się za uchyleniem wszelkich ograniczeń przesiedlania się adwokatów, obecnie umieszczamy powyższy artykuł kol. Dra Argasińskiego, który zajmuje w tej sprawie stanowisko przeciwne.

adwokaturze, złożyło przepisane egzaminy, odbyło przepisaną aplikację, a następnie wniosło podania o wpisy na listę adwokatów, to adwokatura w Polsce, która jest już, bodaj, że przepełniona (dotychczas mamy w Polsce przeszło 4.000 adwokatów), powiększyłaby się z woli tych kompetentów o nowych kilka tysięcy.

Ta dowolność jednostki lub jednostek, a choćby i grup, chcących powiększyć stan adwokacki, nie jest w zasadzie do utrzymania, już chociażby tylko dlatego, że Państwo ma interes w tem, żeby skład bądź co bądź jednego z najpoważniejszych zawodów, nie był dowolny, ale żeby odpowiadał potrzebom Państwa, Narodu i Społeczeństwa. Także stan adwokacki, jako całość w Państwie Polskiem, mający swoją tradycję, nie powinien na przyszłość godzić się na to, aby powiększanie się tego stanu było dziełem od niego niezawisłem, zależnem od przypadku, a nawet od jakichś tendencyj np. politycznych.

W Małopolsce nieograniczony samorząd adwokacki, pozostający w rękach przeważnie niepolskich, doprowadził do tego, że ilość adwokatów w Małopolsce wzrosła niepomiernie i wzrasta dalej w tempie wysoce szkodliwem.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że przeszło 89%, może już 90% adwokatów w Małopolsce, nie zalicza się do polskiej narodowości, a na kilkuset aplikantów adwokackich Izby Lwowskiej chyba nie więcej, niż 30, przyznaje się do narodowości polskiej. Przygniatającą przewagę mają tak w adwokaturze małopolskiej jak i w aplikanturze adwokackiej województw południowych elementy syonistyczne i narodowo żydowskie. W ostatnich latach powstał w Małopolsce „Sojus adwokatów ukraińskich“ (Związek adwokatów ruskich o tendencjach politycznych tzw. ukraińskich) i dzięki propagandzie tego Sojuszu namnożyło się w ostatnich latach bardzo wielu adwokatów-ukraińców. W Izbie lwowskiej jest obecnie więcej adwokatów Rusinów, niż Polaków.

Jeżeli przeto Kol. Schönbach domaga się — zgodnie z akcją rozpoczętą przez Izby małopolskie *) — prawa zupełnie swobodnego przesiedlania się dla adwokatów z Małopolski do innych dzielnic Polski i powołuje się na interesy państwowe polskie, to twierdzę, że przeciwnie akcja ta, jako nibyto ratunkowa dla nadmiaru adwokatów z Małopolski, wyszłaby w rzeczywistości na szkodę naszych interesów państwowych. Pod hasłem szukania chleba na innych ziemiach, poszliby z Małopolski kolonizować inne dzielnice niemal wyłącznie sjoniści i ukraińcy i to poszliby albo do stolicy, lub do byłego Królestwa, albo co gorsza na Kresy, — gdzie przedewszystkiem potrzeba adwokatów Polaków, aby służyli ludności miejscowej pomocą prawną, radą i obroną.

O ile adwokaci sjoniści z Małopolski żalą się na obecne trudności w przesiedlaniu się do Królestwa, na Kresy i w Poznańskie i domagają się dowolności w przesiedlaniu się na zasadzie konstytucji, jako nibyto indywidualnie krzywdzeni w swych obywatelskich prawach zarobkowania (art. 101 konstytucji), to adwokaci ukraińcy wyraźnie na zjeździe Izb małopolskich we Lwowie, dnia 20 października 1928 oświadczyli przez usta kol. Lwa Hankewycza, w zajawie wygłoszonej w ruskim języku, „że przybyli na ten zjazd w ilości 12 delegatów Sojuza ukraińskich adwokatiw“, reprezentując adwokaturę ukraińską „wid Sanoka po Zbrucz“ i w walce o wolność przesiedlania się staną w jednym szeregu, a zatem otwarcie zaznaczyli także zorganizowany polityczny charakter tej swej walki o rzekome prawo.

Nie trzeba zapominać, że emisarjusze ukraińscy, także adwokaci, siedzą w Berlinach i Pragach a może i Kijowach i że z politycznego, narodowego i państwowego punktu widzenia nie jest obojętne, czy adwokaci ukraińscy zaczną kolonizować Wołyń i Polesie, Białoruś i Chełmszczyznę i udzielać tam miejscowej ludności porad prawnych i obrony. Możemy dla poszczególnych kolegów z tego obozu mieć i mamy wiele szacunku, jako dla ludzi pracy i czynu, ale nie powinniśmy spuszczać z oka interesów państwowych. W każdym razie do przesiedlania elementów niepolskich na Kresy i do zagrożonych narodowo miast b. Kongresówki nie powinni przykładać ręki przedewszystkiem członkowie Związku Adwokatów Polskich.

*) Czytaj sprawozdanie ze zjazdu Izb małopolskich w Nr. 11 i 12 naszego Czasopisma z r. 1928.

Nie ma argumentu, na któryby się nie powoływali małopolscy zwolennicy nieograniczonej wolności (a ja to nazwę „dowolności") przesiedlania się adwokatów do Poznańskiego, Królestwa i na Kresy. Jednym z takich pięknie brzmiących argumentów jest powoływanie się na Francję, Włochy, Czechy, Rumunję i Jugosławię, że wszystkie te państwa zaraz po wojnie światowej zezwoliły adwokatom z zajętych obszarów przenieść się w głąb swego Państwa, a natomiast nie stawiały i nie stawiają żadnych przeszkód w przenoszeniu się adwokatów z ośrodków swego państwa do obszarów okupowanych, mimo że w tych obszarach okupowanych obowiązywały inne systemy prawne.

Argumentacja ta brzmi prawie rozczulająco: Włochy, zająwszy południowy Tyrol, pozwoliły adwokatom z tego południowego Tyrolu natychmiast, bez żadnych przeszkód, przenieść się do głębi Włoch, a natomiast pozwoliły, aby adwokaci włoscy, ci zakuci faszyści, prawdopodobnie nie umiejący wcale lub nie umiejący należycie języka niemieckiego, oczywiście nie wychowani na ustawodastwie austrjackiem, przenosili się „bez egzaminu" do południowego Tyrolu. Taksamo Francuzi natychmiast po zajęciu Alzacji nie czynili żadnych przeszkód, aby adwokaci z pod Paryża przenieśli się do Alzacji, chociaż na ustawodawstwie alzackiem może nie bardzo, albo wcale się nie rozumieli. To samo da się powiedzieć o kolonizowaniu przez adwokatów Czechów okupowanej po Węgrach Słowaczyzny, o Rumunji i Siedmiogrodzie i t. d.

Używanie tych i takich argumentów zakrawa jednak na niewczesny żart. Tam Francuzom chodziło niewątpliwie o to, aby do okupowanej Alzacji wprowadzić także i do adwokatury elementy czysto francuskie, choćby i bez egzaminu, bo w pracy politycznej nie ma czasu na egzaminy. Może zależało na tem, aby adwokatów Niemców nawet bez egzaminu wycofać z Alzacji na rdzenne ziemie francuskie. To samo da się powiedzieć o Włochach, Czechach, Rumunji i Jugosławji. W tych sprawach chodziło nie o ułatwianie zawodowi adwokackiemu w imię liberalizmu wykonywania zawodu, ale o polityczne posunięcia mające na celu umożliwienie okupacji i jej trwałe przeprowadzenie!

U nas obecnie idzie o co innego!... Adwokaturę w Małopolsce zaokupowały żywioły syjonistyczne i ruskie, a teraz rozpoczynają walkę o rozszerzenie terenu, okupacji! I do tego ma Związek Adwokatów Polskich udzielić swego poparcia?

Trzecim argumentem, którym się zwolennicy nieograniczonej dowolności przesiedlania adwokatów posługują, jest pięknie brzmiące hasło „Usunąć kordony i przyczynić się do unifikacji Państwa i społeczeństwa"! Hasłem tem szermują koledzy-Polacy, a powtarzają je za syonistami, żydami-narodowcami i ukraińcami! Timeo Danaos et dona ferentes! Pamiętajcie o tem, że niepolakom na realizacji tego hasła naprawdę nie zależy i że w głębi ich dusz hasło: „znieść kordony", „zunifikować Polskę jak najprędzej" w tej sprawie znaczy „okupować naszymi ludźmi, naszą organizacją polityczną dalsze części Państwa polskiego, gdzie grunt jest podatny, a gdzie korzeni jeszcze nie zapuściliśmy".

Któż bardziej się oświadczał i oświadcza zawsze za unifikacją Państwa, ustawodawstwa i adwokatury, jak Związek Adwokatów Polskich? Któż domagał się od dawna i domaga się ciągle jak najrychlejszego wprowadzenia jednolitego statutu adwokackiego w naszem Państwie, jak nie Związek Adwokatów Polskich? Ale unifikacja adwokatury nie może być uważana za jednoznaczną z rozprowadzeniem niepolskiej większości adwokatury z Małopolski po całej Polsce. Nie może być przeprowadzona z zupełnem pominięciem interesów społeczeństwa!

Kol. Schönbach w swym referacie powołuje „względy na zbliżenie się społeczeństwa, które obecnie tworzą jednolite Państwo" i wzgląd na „dobro ludności", która w niektórych okręgach potrzebuje, a nie ma, należytej pomocy prawnej. Pozwolę sobie zauważyć, że w „jednolitem Państwie" nie powinno mówić się o „zbliżeniu się społeczeństw" i że chyba tego zbliżania nie należy realizować przez niekrępowane niczem przesiedlanie się prawników narodowości niepolskiej, którzy raczej może przyczynią się do pogłębienia różnic w społeczeństwie, niż do zjednolicenia społeczeństwa. Jeżeli zaś idzie o dobro ludności, to pozostawmy głos tej ludności z Poznańskiego, ze

stolicy Państwa i z Kresów, czy chce, czy potrzebuje pomocy prawnej ze strony adwokatów z Małopolski, adwokatów małopolskich, a więcej niż 90% niepolskich, o ile chodzi o tych, którzy do przesiedlenia się przygotowują.

I tu pozwolę sobie przypomnieć przyznanie, wygłoszone przez adw. Dra Emila Sommersteina, byłego posła do Sejmu ze stronnictwa syjonistycznego, a wiceprezydenta lwowskiej Izby Adwokatów, na zaaranżowanym przez Izbę Lwowską Adwokatów zjeździe Małopolskich Izb Adwokackich dnia 20 października 1929, że Izba ta przeprowadziła ankietę u swych członków i około 500 adwokatów oświadczyło, że chcą się przesiedlić i że gotowi są pójść dokądkolwiek-bądź! *) Wartoby zobaczyć listę tych kolegów, którzy zgłosili się do natychmiastowego przeniesienia się do innych byłych dzielnic Rzeczypospolitej, ilu Polaków zgłosiło ten zamiar? Chyba nie więcej, jak 1%!

Ale, co gorsza, ta ludność, pozbawiona nibyto pomocy prawnej, nie woła wcale o przysłanie jej adwokatów z Małopolski na „pomoc prawną“, a gdyby gdzieś kiedyś w jakiejś gminie tak się wypowiedziała, to wielka byłaby kwestja, czy podłożem takiej enuncjacji byłaby potrzeba pomocy prawnej, czy względy polityczno-kolonizatorskie, i to nie polskie.

Kol. Schönbach i zwolennicy jego poglądów w tej kwestji domagając się jak gdyby na zawołanie większości Izby lwowskiej, rewizji stanowiska Z. A. P. w kwestji zupełnej dowolności przesiedlania się adwokatów i uchylenia tego ograniczenia, jakiem jest zasadniczo złożenie egzaminu z ustawodawstwa, obowiązującego na tym obszarze, do którego dany kompetent postanowił się przenieść, uzasadniają to swe stanowisko jeszcze poglądem, że wymaganie od egzaminowanego już w jednej dzielnicy adwokata złożenia nowego uzupełniającego egzaminu z innego ustawodawstwa, na którego teren ma się przenieść, rzekomo ubliżałoby powadze stanu adwokackiego. Pogląd ten, ad usum Delphini skonstruowany, jest zupełnie mylny. Jakże to? Dodatkowe wykazanie przygotowania prawniczego do wykonywania zawodu adwokackiego na terenie innego ustawodawstwa miałoby ubliżyć adwokatowi przesiedlającemu się, czy raczej podnieść jego prestige w oczach ludności, do której jako doradca prawny i jako jej obrońca przed sądami miałby przybyć?

Zastanówcie się Koledzy i nie forsujcie zbytnio zasady nieograniczonej niczem dowolności przesiedlania się adwokatów w Poznańskie, do Stolicy, na Kresy. Przy rozpatrywaniu tej kwestji wychodzą coraz inne argumenty przeciw Waszej, tak intensywnie i hałaśliwie reklamowanej koncepcji. Kto wiatr sieje, zbiera burzę! Lepiej by było, żeby Koledzy z większości Izby lwowskiej nie wprowadzali z takim rozmachem akcji o tę sprawę, i nie wprowadzali na tem tle dysonansów do Związku Adwokatów Polskich, bo może okaże się, że postulat numeri clausi w adwokaturze w Rzeczypospolitej dla dobra naszego stanu i dobra Państwa, jest już conajmniej od kilku lat uzasadniony, a na najbliższą przyszłość będzie konieczny.

Toteż może lepiej będzie, nie rozkołysać tej kwestji w Z. A. P. i jego władzach naczelnych, bo może okaże się, że stanowisko Związku w tej kwestji dotychczas było zbyt liberalne. *Dr. Karol Argasiński.*

*) Patrz Nr. 11 i 12 Czasopisma naszego z r. 1928 »Sprawozdanie ze Zjazdu Małopolskich Izb Adwokackich«.

---

## Statystyka spraw sądowych na P. W. K.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości (Pałac Rządowy) umieszczone zostały wykazy statystyczne odnoszące się do sądownictwa, które wskazują na ilość i rozmieszczenie sądów w obrębie państwa oraz na wpływ spraw sądowych w latach 1923—1927.

Za podstawę wykazów przyjęto ilość spraw, która wpływa do jednego sędziego danego sądu, przyczem stosunek wpływu spraw w latach 1923—1927 oznaczony został procentowo.

I tak ilość spraw cywilnych wpływających do jednego sędziego Sądu Najwyższego wzrasta w latach 1923—1925 (18·4, 20·0, 20·6%), spada nieco w roku 1926 (19·6%), by znów podnieść się w roku 1927 (21·4%). Wpływ

spraw karnych największy w roku 1923 (28·1%), następnie zmniejsza się i podlega w latach następnych wahaniom (19·3, 16·3, 17 0, i 19·3%).

Ilość spraw cywilnych wpływających do jednego sędziego Sądu Apelacyjnego powiększa się w latach 1923—1927 z roku na rok (17·3, 17 5, 19·0, 22 8, 23·4%), ilość karnych spraw wykazuje następujące wahania: 17 3, 20 3, 20 3, 21·3, 20 8%).

Podobnie zwiększa się z roku na rok ilość spraw cywilnych wpływających do jednego sędziego Sądu Okręgowego jako I instancji (13 9, 13·9, 19·3, 25·3, 27·6%), natomiast wpływ do Sądu Okręgowego jako II instancji nie podlega stałemu zwiększaniu (21·8, 13·3, 20 4 22 6, 21·9%).

Ilość spraw karnych w Sądzie Okręgowym jako I instancji podlega w latach 1923—1927 następującym wahaniom: 14·1, 19·5, 21·6, 21·5, 23 3% — w Sądzie Okręgowym jako II instancji: 20·8, 23·3, 20·0, 17·9, 18 0%.

W sądach powiatowych (grodzkich) i pokoju ilość spraw cywilnych, które wpłynęły w latach 1923—1927 przedstawia się następująco: 15·2, 13 1, 22·8, 24·0, 24 9%, ilość zaś spraw karnych: 19 5, 19·8, 18 9, 19·5, 22·3%.

Wpływ śledztw do prokuratora przy Sądzie Okręgowym największy w roku 1923 (33%), wynosi w latach następnych 17·6, 16·7, 16 5, 16·2%.

Przeciętnie w latach 1923—1927 sędzia Sądu Najwyższego miał do załatwienia 495 spraw cywilnych, lub 430 spraw karnych; sędzia Sądu Okręgowego jako I instancji 375 spraw cywilnych lub 1.764 (!) spraw karnych, jako II instancji 938 cywilnych lub 711 karnych; sędzia Sądu powiatowego (grodzkiego) względnie pokoju 9.714 spraw cywilnych lub 6.427 karnych.

Wpływ do Biura podawczego Ministerstwa Sprawiedliwości wykazany od roku 1917 zwiększa się stale do roku 1924 (0·7, 1·0, 2·1, 4·3, 5·5, 8·4, 15·0, 17·7%), w latach 1925—1927 ulega wahaniom: 15·7, 14·4, 15·2%. Ogółem wpłynęło spraw 2,935.210.

Wykazy powyższe kończą się niestety z rokiem 1927, nie uwzględniając zupełnie stosunków z roku 1928. O ile chodzi o wpływ spraw do sądów, najciekawszą będzie różnica pomiędzy rokiem 1928 a 1929, gdy z wprowadzeniem nowego ustroju sądów i przekazaniem spraw do 1.000 zł. bez wyłączenia spraw wekslowych sądom grodzkim, statystyka wykaże znaczne zwiększenie się wpływu spraw do sądów grodzkich w stosunku do lat ubiegłych.

Za niewłaściwe uznać należy wyłączne uwzględnianie przez powyższe wykazy spraw, które do sądów wpłynęły — gdy bowiem chodzi w pierwszym rzędzie o wykazanie sprawności sądów, należało także podać ilość spraw *załatwionych* przez jednego sędziego w danym roku.

Ciekawa byłaby także statystyka odnosząca się do sposobu załatwienia spraw (cofnięcia skarg, spoczywania, ugody, wyroki w szczególności zaoczne) oraz do stosunku spraw spornych do niespornych.

W końcu zaznaczyć należy, iż brak wszelkich statystycznych danych odnoszących się do Generalnej Prokuratorji.

*Tadeusz Blumenfeld.*

---

# Koszty sądowe.

Przygotowuje się obecnie jednolite unormowanie kosztów sądowych (wpisowego) czyli opłat sądowych dla całego Państwa.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Z. A. P. uważał za stosowne w związku z zamierzonem uregulowaniem tych kosztów rozesłać okólnik do wszystkich Oddziałów Z. A. P. celem zebrania wszechstronnej opinji i materjału w tej ważnej sprawie dotykającej istotnych interesów moralnych i materjalnych adwokatury polskiej.

W piśmie tem Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Z. A. P. czytamy: „W kwestji tej chodzi o zapatrywanie, czy koszty sądowe (wpisowe) w każdej instancji miałyby być składane z góry przy wytoczeniu sprawy w każdej instancji, czy też opłacane winne być z dołu czyli po zakończeniu postępowania zależnie od decyzji w każdej instancji.

Pierwsze zapatrywanie popiera się argumentem, że obowiązek złożenia kosztów sądowych z góry zapobiega pieniactwu i lekkomyślnym procesom oraz przeciążeniu sądów.

Drugie zapatrywanie uzasadnia się tem, że przez składanie kosztów sądowych z góry stwarza się prohibicję wymiaru sprawiedliwości, który dostępny się staje tylko sferom zamożniejszym a uniedostępnia się dochodzenia uboższym, których przeważnie nie stać będzie na wytoczenie sporu choćby w najsłuszniejszej sprawie.

Nadto podnosi się, że leży w interesie państwowym i narodowym, ażeby wszelkie narodowości i warstwy w jaknajszerszej mierze zwracały się do sądów państwowych o wymiar sprawiedliwości i dochodzić mogły swych praw przed Sądem, co z jednej strony podnosi i wzmacnia autorytet Państwa a z drugiej strony zapobiega gwałtom i czynnym swarom.

Adwokatura ograniczona by była do rzecznictwa spraw osób sfer zamożniejszych, podczas gdy jej społeczne zadania leżą na szerokiem polu rzecznictwa i porady prawnej w interesie wszelkich warstw ludności.

Wreszcie wzgląd na Skarb Państwa przemawia również za ułatwieniem sporów, gdyż dochód jego zmalałby w razie ograniczenia ilości sporów oraz z powodu nadmiernego korzystania względnie nadużywania prawa ubogich.

Lekkomyślnemu wytaczaniu sporu zapobiec można przez odpowiednie stosowanie kar za swawolę, które w procedurze cywilnej będą przewidziane".

Na ankietę Z. A. P. wydały opinje rozmaite Oddziały Z. A. P., które podajemy poniżej.

## 1. Opinja Oddziału Toruńskiego Z. A. P.

Na ankietę z 27/V. br. L. 81/2 odpowiadam, że w b. Zaborze Pruskim istnieje w szkołach pruskich już przed wojną zaszczepione głębokie przekonanie we wszystkich warstwach ludności, że udostępnienie pomocy sądów bezwarunkowej i natychmiastowej i dla wszystkich obywateli na równi dostępnej jest podstawowem prawem obywatela w państwie postępowem i demokratycznem. Uzależnienie pomocy sądów od złożenia zaliczki lub dowodu i wnioskiem na prawo ubóstwa jest uprzywilejowaniem klasy zamożniejszej ludności i było w Niemczech i Prusach praktykowane przed 100 laty. Kto chce dorzucić jeden przyczynek więcej do zewsząd narzucającej się opinji, podtrzymywanej przez naszą mniejszość narodową, że unifikacja z resztą instytucji prawnych naszej Ojczyzny cofa cywilizację społeczeństwa naszego, niech fakt ten w nowem ustawodawstwie zignoruje.

Argumenty podane w Waszej odezwie z 27/V. 1929 są tak ważkie i jasne, sentyment w kołach tubylczej ludności w b. Zaborze Pruskim tak jednolity, że śmiało mogę imieniem Oddziału zaopinjować za zniesieniem przymusu zaliczek sądowych. Tutaj wprowadzanie zaliczki na koszt rewizji już za czasów niemieckich było b. silnie zwalczane.

Prezes Oddziału Toruńskiego:
*Tempski* mp.

## 2. Opinja Oddziału Lwowskiego Z. A. P.

na podstawie referatu Kol. Dr. S. Reissa.

Uważam za słuszne i sprawiedliwe zatrzymanie dotychczasowego stanu odnośnie do należytości sądowych obowiązujących w b. terytorjum austrjackiem na podstawie obecnie obowiązujących przepisów jednakowoż tylko co do I. instancji. O ile więc chodzi o spory wekslowe względnie spory nakazowe, to w tym wypadku i w I. instancji miałyby być jak i dotąd w dotychczasowych granicach należytości wpisowe opłacane z góry, we wszelkich zaś innych sporach w I. instancji miałyby być należytości wpisowe wpłacane o ile wartość przedmiotu sporu przekracza kwotę 2.000 zł. z dołu po zakoń-

czeniu postępowania w I. instancji ściśle wedle dotąd obowiązujących przepisów z następujących powodów:

*a)* Opłata należytości z góry zaraz przy wytoczeniu skargi uniemożliwiałaby sferom niezamożnym nie mającym prawa ubogich a nawet i sferom zamożnym jednakowoż nie dysponujących gotówką dochodzenie swoich pretensji dla braku funduszów potrzebnych na opłatę tych należytości z góry.

*b)* Opłata z góry należytości spowodowałaby nierównomierny wymiar dla stron szukających sprawiedliwości w sądach państwowych. W bardzo wielu bowiem wypadkach a w szczególności w procesach o zapłatę pretensji fakturowych, procesy takie z reguły kończą się albo wyrokiem zaocznym lub też ugodą sądową zaraz na I. terminie z uznaniem pretensji i zezwoleniem ze strony wierzyciela na spłatę tej pretensji w ratach, podczas gdy procesa inne nie fakturowe są z reguły przewlekłe połączone z przeprowadzeniem całego szeregu dowodów tak ze świadków, znawców jak i naoczni sądowej w szczególności przy procesach gruntowych. Ponieważ należytość miałaby być opłaconą z góry za cały tok przewodu I. instancji to opłata należytości z tytułu wymiaru sprawiedliwości byłaby nierówną i krzywdzącą, bo firmy kupieckie opłacałyby należytość za jednorazową czynność taką samą opłatę jak inne strony procesowe za szereg czynności.

*c)* Opłata z góry całej należytości nietylko nie przyczyniłaby się do zmniejszenia procesów lecz raczej do ich powiększenia, a na każdy wypadek do przewleczenia bieżących procesów. Z reguły bowiem w bardzo wielu wypadkach w ogólności w procesach kupieckich t. zw. fakturowych w szczególności strony godzą się jeszcze przed wyznaczeniem I. rozprawy wzgl. I. audjencji w ten sposób, że strona powodowa opuszcza wogóle koszty skargi wzgl. policza je w umiarkowanej kwocie, a strona pozwana w drodze pozasądowej sprawę sporną załatwia. Czynią to strony z rozmysłu celem uniknięcia kosztów połączonych z prowadzeniem procesu. O ile zaś należytość wpisowa za przeprowadzenie procesu w I. instancji zostanie z góry przy wdrożeniu procesu uiszczoną, to w tym wypadku odpadnie główny motyw dla którego strony przed wyznaczonym I. terminem się godzą i w ten sposób ilość procesów kontradyktoryjnych nietylko się nie zmniejszy ale raczej się powiększy, a powodem dalszego kontynuowania procesu będzie wyłącznie zapłacona z góry należytość wpisowa. Opłata więc z góry należytości utrudni umorzenie względnie ukończenie procesów i w ten sposób ilość spraw spornych wiszących będzie większą niż obecnie.

*d)* Zapłata z góry opłaty sądowej uniemożliwi wogóle zawarcie w toku sporu ugody sądowej, bo w tym wypadku strony musiałyby zapłacić podwójną należytość wpisową raz z tytułu wdrożonego procesu a drugi raz z tytułu ugody sądowej. Niemożność zawarcia ugody powiększy ilość procesów a pozatem narazi na dalsze koszta połączone z prowadzeniem procesu.

*e)* W sprawach o znaczniejsze kwoty ustanie wogóle dla większej części społeczeństwa szukanie pomocy sądowej w Sądach państwowych dla braku potrzebnych funduszów. Zamożniejsza zaś część musi się liczyć z ryzykiem każdego procesu, to przynajmniej celem umniejszenia tego ryzyka powiększonego obowiązkiem zapłaty należytości sądowej z góry starać się o załatwienie spraw spornych w drodze pośredniej przez Sąd polubowny i siłą faktu utworzą się obok państwowych Władz sądowych prywatne biura zarobkowe do załatwiania spraw spornych z ujmą dla godności stanu Sędziowskiego, powagi Państwa a ze szkodą tak dla samego Państwa jak i stron.

Zamierzony więc cel opłat sądowych z góry będzie w całości chybiony, bo w miejscu praworządnego wymiaru sprawiedliwości, nastanie stan bezprawia, handel prawem, konkurencja powstałych biur zarobkowych do polubownego załatwienia spraw

a w tych warunkach ustanie też poczucie prawa i sprawiedliwości, a każdy z interesowanych nie mogąc szukać wymiaru sprawiedliwości w Sądach państwowych silić się będzie samemu sprawiedliwość wymierzyć i w ten sposób powstanie z początku samoobrona, która się z biegiem czasu przekształci w samowolny wymiar. Następstwa więc opłaty należytości sądowej z góry w skutkach szkodliwych dla Państwa i społeczeństwa wprost przewidzieć się nie dadzą, a procesom swawolnym opłata należytości z góry nie zapobiegnie.

O ile się zaś rozchodzi o procesy swawolnie przez strony wytaczane, to środkiem zapobiegawczym nie mogą być opłaty sądowe, tylko kara za pieniactwo. Tem mniej może uzasadnić opłatę należytości z góry — potrzeba ulżenia sądom, bo obowiązkiem państwa jest umożliwienie stronom dochodzenia ich pretensji w drodze praworządnej a prawem obywateli uciekanie się do pomocy państwa a nie szukanie za wymiarem u stron prywatnych, jakiemi są sądy polubowne. Środkiem do ulżenia sądom może być tylko powiększenie etatu stanu sędziowskiego.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa odnośnie do II. i III. instancji. Pobranie opłaty z góry za przeprowadzenie sporu w II. wzgl. III. instancji w niczem zgoła nie pozbawia stron prawa dochodzenia ich pretensji przed sądami państwowymi, ani też zapłata tej należytości z góry nie naraża ich na żadną zgoła szkodę. Zasada równomiernego traktowania wszystkich stron odnośnie do opłat sądowych przy opłatach sądowych w II. i III. instancji znajduje pełne zastosowanie choćby należytość tę pobrano z góry.

Z reguły bowiem w II. instancji kończy się całe postępowanie po wniesieniu środka prawnego jedną rozprawą, a w postępowaniu rewizyjnem tylko wniesieniem pisma rewizyjnego. Niema więc tej różnicy jaka z reguły się powtarza przy procesach w I. instancji, że w jednej sprawie jest szereg rozpraw, a w innej albo jedna rozprawa lub też rozprawa ta kończy się ugodą. W postępowaniu apelacyjnem i rewizyjnem jest ugoda sądowa prawie wykluczona. Niema też mowy o utrudnieniu stronie dochodzenia swojej pretensji w II. wzgl. w III. instancji skutkiem opłaty sądowej z góry, bo rozprawa została już rozstrzygniętą w I. instancji, o ile strona słusznie czuje się tym wyrokiem pokrzywdzona i spodziewa się zmiany orzeczenia sądu I. instancji, to w tym wypadku przesądzoną jej też zostanie przeciwko stronie drugiej tytułem części kosztów sporu zapłacona z góry należytość. O ile zaś strona wnosi środek prawny celem przewleczenia sprawy i uniemożliwienia stronie drugiej ściągnięcia należnej pretensji, to w tym wypadku nie należy się jej z tego powodu żadna premja, lecz przeciwnie powinna też ponosić konsekwencje swego postępowania i zapłacić z góry należytość prawną od wniesionego środka prawnego.

Obowiązek zapłaty z góry opłaty sądowej na wypadek wniesienia środka prawnego, zapobiegnie w wielu wypadkach pieniaczemu procesowaniu się, a o ile zachodzi rzeczywista potrzeba wniesienia środka prawnego, to strony na żadną szkodę przez zapłatę z góry tej należytości nie naraża.

Kwestję tę omówiłem tylko ze stanowiska społecznego ogólno-państwowego bez uwzględnienia interesów stanu adwokackiego. Kwestja ta ze stanowiska stanu adwokackiego nie wymaga omówienia, bo jasną jest rzeczą, że na wypadek obowiązku opłaty należytości z góry już w I. instancji równocześnie z wniesieniem skargi — zakres czynności adwokatów w kwestjach procesowych zredukuje się conajmniej do 1/3 części a wobec zupełnego prawie zubożenia już obecnie stanu adwokackiego, to wprowadzenie obowiązku zapłaty należytości z góry już w I. instancji pociągnie za sobą prawie zupełną ruinę stanu adwokackiego.

# Z (Izb) Rad Adwokackich.

## Izba Adwokacka w Poznaniu w r. 1928.

*Sprawozdanie Wydziału.*

Wedle sprawozdania Wydziału Izby Adwokackiej w Poznaniu, liczyła ta Izba w dniu 1 stycznia 1928 r. 256 członków, a w dniu 31 grudnia 1928 r. 285 członków tak, że już po uwzględnieniu ubytków, przyrost wynosił w roku 1928, 29 nowych adwokatów czyli około 12%.

Składka roczna w r. 1928 wynosiła 40 zł. z tem, że w razie potrzeby mogła być podwyższona do 60 złotych.

Sprawozdanie nie zawiera wzmianki o istnieniu kasy pośmiertnej, która funkcjonuje w innych Izbach, wskutek czego przyjąć należy, iż kasa ta przy Izbie Adwokackiej w Poznaniu nie istnieje.

Wydział Izby dzieląc z władzami sądowemi troskę o usprawnienie wymiaru sprawiedliwości, komunikował swoje spostrzeżenia Prezesowi Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z wnioskiem o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Ważną dziedzinę pracy Wydziału Izby stanowiły starania o zmianę obecnie od roku 1927 obowiązujących przepisów o opłatach adwokackich, które z powodu obniżenia znacznego stawek są dla adwokatów b. zaboru pruskiego nader krzywdzące.

Projekt w sprawie zmiany przepisów o opłatach adwokackich opracowany z ramienia Oddziału poznańskiego Związku Adwokatów Polskich a przyjęty przez Izby Adwokackie w Poznaniu, Toruniu i Katowicach, został przedstawiony Ministerstwu Sprawiedliwości, które zażądało szczegółowego uzasadnienia.

Wydział Izby przystąpił tedy do tej dalszej pracy i wyłoniwszy z pośród siebie osobną komisję, opracował obszerny memorjał, składający się z uzasadnienia ogólnego i dwóch szczegółowych projektów zmian dotychczasowych przepisów tak, że ponowione starania u czynników miarodajnych powinny doprowadzić obecnie do pożądanego wyniku i przez podwyższenie stawek wynagrodzenia usunąć dotkliwe krzywdzenie interesów materjalnych adwokatury wielkopolskiej.

Wydział Izby zajmował się sprawami podatkowemi swych członków, a to z tego powodu, ponieważ obniżenie opłat adwokackich dokonane w r. 1927 zmieniło zasadniczo dochodowość i obroty kancelarji adwokackiej, i pozostawał w stałym kontakcie z Prezesem wielkopolskiej Izby Skarbowej.

W roku 1928 wniesiono 357 zażaleń na adwokatów, a gdy 1 stycznia 1928 zażaleń tych było w toku 142, przeto łączna ilość tych zażaleń traktowanych w roku 1928 wynosiła 499, z których jednak tylko 35 oddano z wnioskiem o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego czyli że tylko 7% zażaleń, uznano za wystarczające do wdrożenia postępowania dyscyplinarnego.

Sąd dyscyplinarny Izby rozpatrywał 13 spraw, z których trzy odroczono a dziesięć załatwiono wyrokiem.

Najbardziej interesującą częścią sprawozdania są tezy zawarte w rozstrzygnięciach Senatu dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym, sądu dyscyplinarnego Izby i Wydziału Izby.

Ciekawsze tezy są następujące:

Adwokat, który wysuwa w procesie lekkomyślnie zarzuty, oparte na zmyślonych twierdzeniach, wykracza przeciw obowiązkowi prawdomowności, który ciąży na członkach adwokatury.

Umówienie świadczeń rzeczowych za czynności adwokackie sprzeciwia się w zasadzie etyce adwokackiej.

Adwokat w zasadzie nie powinien zajmować się zawodowo pośredniczeniem w interesach. Pośredniczenie może być usprawiedliwione w wypadkach, w których połączone jest z czynnościami prawniczemi, lecz granica jest płynna i zachodzi obawa naruszenia godności stanu.

Przeprowadzenle egzekucji jest wyłącznie rzeczą komornika a towarzyszenie adwokata komornikowi przy egzekucji nie licuje z godnością stanu i pozostawiać je należy stronie samej.

Adwokat powierzający sprawy swoich klientów innemu zamiejscowemu koledze nie staje się osobiście odpowiedzialny za należytości adwokackie, wyjąwszy ten wypadek, że bądź wyraźnie bądź dorozumianie przyjął osobistą gwarancję za zobowiązanie klienta do uiszczenia tych należytości. Rzeczą jest adwokata zamiejscowego upewnić się co do wypłacalności klienta względnie zawarunkować przyjęcie mandatu od płacenia przez klienta odpowiednich zaliczek.

Adwokat zasadniczo uprawniony jest do odciągania opłat swoich od sumy ściągniętej dla mandanta, lecz mogą zachodzić wypadki, w których takie zaspokojenie roszczenia o wynagrodzenie może być z krzywdą dla mandanta n. p. gdy chodzi o rentę, utrzymanie i t. d. i w takich wypadkach winien adwokat poczekać aż do pokrycia koniecznych potrzeb swego mandanta.

Także przeciwnik ma prawo domagania się, aby adwokat nie spowodował zwiększenia

kosztów, aniżeli wymaga rzeczowa obrona klienta i adwokat nie może zasłaniać się żądaniem swego klienta, aby przeciwnika nie szczędził.

W wezwaniach do zapłaty adwokat może grozić przeciwnikowi na wypadek niezałatwienia sprawy oddaniem sprawy władzy prokuratorskiej tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach, w szczególności gdy roszczenie klienta i zawinienie przeciwnika są ponad wszelką wątpliwość ustalone albo co najmniej zostały poddane troskliwemu zbadaniu, gdyż inaczej adwokat naraża się na zarzut, że dopuścił się zniewagi przeciwnika.

Na końcu sprawozdania umieszczony jest spis adwokatów przy poszczególnych sądach Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, wedle którego urzęduje w Poznaniu 114 adwokatów, w Bydgoszczy 43, w Lesznie 12, w Ostrowiu 12, w Gnieźnie 9 i w Inowrocławiu również 9, podczas gdy ilość wszystkich adwokatów w obwodzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu według stanu z dnia 1 marca 1929 roku wynosiła 290. *bb.*

## Sprawozdanie Wydziału Izby Adwokackiej w Katowicach za r. 1928.

Jest to sprawozdanie urzędowej organizacji adwokatury, obejmującej „obwód górnośląskiej części Sądu Apelacyjnego w Katowicach". Należą do niej adwokaci z siedzibą w Katowicach, Królewskiej Hucie, Lublińcu, Mikołowie, Mysłowicach, Pszczynie, Rybniku, Rudzie, Tarnowskich Górach, Wodzisławiu i Żorach. W Izbie tej było zapisanych z końcem roku 1928 tylko 86 adwokatów. Jestto zatem po Izbie w Łucku najmniejsza Izba adwokacka w Polsce. W czasie od 1 stycznia do 9 marca 1929 dopuszczono do wykonywania adwokatury jeszcze 4 adwokatów, z czego 3 w Katowicach, a jednego w Rudzie. Składka roczna, należna od każdego członka Izby, wynosiła 75 zł. Wydział Izby odbył w ciągu roku 9 posiedzeń, na których załatwiono liczne sprawy administracyjne, a wiele pracy przysporzył Wydziałowi Sąd Dyscyplinarny. Załatwiono w ciągu roku 69 zażaleń, z tego oddano Prokuratorowi Sądu apelacyjnego 8 zażaleń. jako kwalifikujących się do postępowauia dyscyplinarnego. W roku 1928 Sąd dyscyplinarny rozstrzygnął 3 sprawy w sposób następujący:

W jednej sprawie wyrokiem, wykluczającym członka ze stanu adwokackiego, w drugiej orzeczono naganę i grzywnę 500 zł., trzecia sprawa zakończyła się przestrogą dla winnego adwokata. Wydział Izby podał do wiadomości członków następujące zasadnicze przez się uchwalone tezy:

„Wydział Izby Adwokackiej w Katowicach „zwraca Kolegom uwagę, że adwokat powinien „bezwarunkowo odmówić podjęcia czynności „w tej sprawie spornej, w której rozstrzy„gnięciu brał udział jako sędzia, lub w sprawie „karnej przeprowadzał dochodzenia, względnie „wniósł akt oskarżenia jako prokurator, gdyż „wówczas jako sędzia rozstrzygał sprawę, zaś „jako prokurator zastępował interesy zupełnie „inne, stojące w przeciwieństwie do interesów „oskarżonego, względnie obwinionego, którego „miałby obecnie bronić jako adwokat.

„Wydział Izby Adwokackiej zwraca uwagę, „że adwokat podejmujący się takich czynności „narusza przepisy §-u 28 i 31 ordynacji ad„wokackiej i naraża się z reguły na wdrożenie „przeciw niemu dochodzeń dyscyplinarnych".

Wydział Izby postarał się o założenie przewodu telefonicznego w pokoju dla adwokatów w Sądzie Okręgowym w Katowicach i w pokoju adwokatów w Sądzie Grodzkim w Katowicach. przez co umożliwił adwokatom szybkie porozumienie się ze swoimi biurami i z klientami.

W omawianem sprawozdaniu nie znajdujemy wiadomości, czy i jak funkcjonuje w Izbie wzajemne ubezpieczenie adwokatów na wypadek ich śmierci. W sprawozdaniu kasowem podano tylko zapomogę 1500 zł., wypłaconą wdowie po zmarłym w r. 1928 adwokacie tej Izby.

W r. 1928 należeli do Wydziału Izby katowickiej adwokaci: Kazimierz Czapla, Stanisław Kobyliński, Jan Mildner, Bolesław Mroczkowski, Dr. Władysław Tempka, Konstanty Wolny, Klemens Wnukowski, Dr. Juljusz Wilusz i Wojciech Żytomierski, a Wydział ten ukonstytuował się w ten sposób, że Przewodniczącym wybrano Kazimierza Czaplę, zastępcą przewodniczącego Stanisława Kobylińskiego, sekretarzem Konstantego Wolnego, a zastępcą sekretarza i skarbnikiem Jana Mildnera.

Sąd dyscyplinarny I instancji tworzyli w r. 1928 Kazimierz Czapla, jako przewodniczący, Stanisław Kobyliński, jako zastępca przewodniczącego, Konstanty Wolny, jako stały członek Sądu, Wojciech Żytomierski, jako pierwszy zastępca i Jan Mildner, jako drugi zastępca stałego członka Sądu Dysc.

Do Senatu dyscyplinarnego dla adwokatów przy Sądzie Najwyższym wybrano jako członków: Felicjana Mierzejewskiego, adwokata z Mysłowic, Dra Józefa Reszkę, adw. z Katowic, a jako zastępców Dra Leonarda Tchórzewskiego, adwokata z Rybnika i Dra Karola Ogórka, adwokata z Katowic.

Na Walnem Zgromadzeniu Izby wybrano Wydział Izby w następującym składzie: Konstanty Wolny — przewodniczący, Stanisław Kobyliński — zastępca przewodniczącego, Jan

Mildner — sekretarz i skarbnik, Kazimierz Neuman — zast. sekr., oraz członkowie Wydziału Kazimierz Czapla, Dr. Edward Łukanowski, Karol Jezienicki, Dr. Władysław Tempka i Wojciech Żytomirski.

Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej wedle uchwały tego Walnego Zgromadzenia składa się z adw. Konstantego Wolnego, jako przewodniczącego, adw. Stanisława Kobylińskiego, jako zast. przewodniczącego, Dra Edmunda Łukanowskiego, jako stałego członka, a Wojciecha Żytomierskiego i Karola Jazienickiego, jako zastępców.

Członkami Senatu dyscyplinarnego dla adwokatów przy Sądzie Najwyższym wybrano adw. Dra Józefa Reszkę i Klemensa Wnukowskiego, zaś ich zastępcami adw. Edmunda Kaźmierczaka i Dra Kazimierza Niecia, wszystkich z Katowic.

---

# Z Oddziałów Związku A. P.

*Warszawski (stołeczny) Oddział Związek adwokatów polskich* odbył swe Walne Zgromadzenie dnia 18 kwietnia 1929. Z przedłożonego przez Zarząd Oddziału Walnemu Zgromadzeniu sprawozdania okazuje się, że w okresie sprawozdawczym Zzrząd Oddziału odbył 6 posiedzeń, na których zajmowano się w pierwszym rzędzie sprawami, związanemi z dalszym postępem prac nad kodyfikacją nowego Statutu Adwokatury Polskiej. Zarząd przez Swych przedstawicieli na zebraniach Zarządu Głównego Z. A, P. ustawicznie czuwał nad należytem sformułowaniem i utrwaleniem w związkowym projekcie Statutu Adwokatury najważniejszych postulatów naszego stanu, przedewszystkiem co do zagadnień związanych z organizacją aplikantury adwokackiej, zakresu kompetencji Rady Naczelnej i organizacją Sądów dyscyplinarnych. W posiedzeniach Zarządu Głównego Z. A. P. brało zawsze udział najmniej 4 członków Zarządu Głównego warszawskiego. Ponadto pięciu członków oddziału warszawskiego współdziałało czynnie w pracach komisji kodyfikacyjnej, a Wiceprezes Oddziału piastował i piastuje w komisji kodyfikacyjnej mandat członka pod-komisji, która ma opracować względnie przygotować jednolity statut adwokatury w Rzeczypospolitej polskiej.

Zarząd Oddziału warszawskiego w omawianem sprawozdaniu swem wyraża przekonanie, że wybitnie przyczynił się do wyświetlenia szeregu spornych kwestji, jakie z natury rzeczy istnieć muszą pośród stanu naszego, rozwijającego się przez długie lata pod wpływem odmiennych warunków politycznych, pod rządem trzech odmiennych ordynacji adwokackich. Z drugiej strony systematyczne — niemal co kwartalne — porozumienie się z wybitnymi przedstawicielami adwokatury różnych dzielnic — wytworzyło właściwy grunt do należytego, już nietylko statutowego — zunifikowania naszego stanu, głównej i niewątpliwie koniecznej racji istnienia Związku Adwokatów Polskich.

W okresie sprawozdawczym urządził Zarząd Oddziału warszawskiego cztery zebrania z referatami: mec. Suligowskiego „O adwokaturze francuskiej“, kol. Sokołowskiego „O nowym projekcie Statutu Adwokatury“, kol. Domańskiego „O walce z pokątnem doradztwem i biurami próśb“, wreszcie prezesa Związku mec. Dziędzielewicza „O nowym okresie rozwoju Związku Adwokatów polskich“.

Sprawozdanie boleje jednak nad niedość liczną frekwencją ogółu członków na zebraniach i wyraża nadzieję, że przyszły Zarząd Oddziału wpłynie na ogół członków Oddziału w kierunku wzmocnienia frekwencji a tem samem chętniejszego i liczniejszego zgłaszania referatów na zebrania ogólne.

Na Zgromadzeniu Walnem Warszawskiego Oddziału dokonano wyboru nowego Zarządu Oddziału tego, a Zarząd ten ukonstytuował się na posiedzeniu swem dnia 24 kwietnia 1929 w sposób następujący:

I. Zarząd: Prezes — Ponikowski Cezary, zast. prezesa — Konic Henryk, Sekretarz — Szumański Wacław, Skarbnik — Bogucki Antoni.

Członkowie: Bielawski Bolesław, Domański Ludwik, Jurkowski Antoni, Sokołowski Zygmunt, Bojanowicz Teodor, Tatarkiewicz Jan.

Zarząd: d. c. Członkowie: Zdanowicz Bronisław, Nowodworski Jan, Nowodworski Leon.

Zast. Członków: Chełmiński Adam, Jackowski Aleksander, Nagórski Zygmunt.

II. Sąd Koleżeński: kol. Chomiczewski, Szczepański, Wójcicki, Nisenson i Eberhardt.

III. Komisja Rewizyjna: kol. Tyszyński, Żołędziowski i Żyliński.

IV. Delegaci na Walne Zgromadzenie Związku kol. Domański, Bogucki, Bojanowicz i Nagórski Zygmunt.

*Pomorski Oddział Z. A. P. w Toruniu* odbył swe Walne Zgromadzenie 18 marca 1929 w Chojnicach w gmachu tamtejszego Sądu Okręgowego.

Prezes Oddziału kol. Stanisław Tempski stwierdził szybki rozwój tego młodego, bo dopiero od października 1927 istniejącego Oddziału. Oddział wzrasta stale w liczbę członków a Zarząd Oddziału zdołał przygotować (i to bardzo dobrze) Zjazd Adwokatów polskich,

który z takiem powodzeniem odbył się w r. 1928 w Toruniu. Poza zebraniami, który miały na celu przygotowanie tego Zjazdu lub wogóle dotyczyły tego Zjazdu, odbył Zarząd Oddziału jeszcze dwa posiedzenia.

Sprawozdanie Przewodniczącego oraz następnie sprawozdanie Skarbnika kol. Dra Ignacego Dziedzica przyjęto i udzielono Zarządowi absolutorjum. Uchwalono także w myśl odezwy Zarządu Głównego Z. A. P. z 10 lutego 1929 dodatek do składki członkowskiej po 10 zł. od członka na fundusz pomocy koleżeńskiej dla aplikantów adwokackich, należących do Z. A. P.

Następnie wybrano Zarząd Pomorskiego Oddziału Z. A. P. na nowy rok administracyjny w dotychczasowym składzie:

Prezes: Stanisław Tempski, adwokat w Toruniu, wiceprezes i skarbnik: Ignacy Dziedzic, adwokat w Toruniu. Sekretarz: Marjan Bolt, adwokat w Toruniu. Członkowie Zarządu: Witold Mielcarzewicz, Prezes Izby Adwokackiej w Toruniu, Feliks Kopicki, wiceprezes Izby Adwokackiej, adwokat w Chojnicach, Marjan Doerffer, adwokat w Toruniu, Stefan Michałek, adwokat w Toruniu, Hilary Ewert Krzemieniewski, adwokat w Gdyni. Członkowie Komisji Rewizyjnej: Dr. Jakób Behr, adwokat w Toruniu, Józef Nalazek, adwokat w Toruniu.

*Lubelski Oddział Z. A. P.* odbył swe Walne Zgromadzenie 28 lutego 1929, a na Zgromadzeniu tem poza zwyczajnemi czynnościami t. j. przedłożeniem i przyjęciem sprawozdania z czynności Zarządu w okresie sprawozdawczym i poza przyjęciem sprawozdania skarbnika Oddziału wybrano nowy Zarząd Oddziału, który ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 14 marca 1929 w sposób następujący:

Prezes — Jan Zdzienicki, Wiceprezes — Stanisław Jerzy Kalinowski, Gospodarz — Władysław Tarkowski, Sekretarz — Jan Czarnecki, Skarbnik — Jan Strawiński, Zastępca Gospodarza — Stefan Szwetner, Zastępca Skarbnika — Wacław Bartkowicz.

---

# Praktyka sądowa.

## (Cywilna).

*Samo wysłuchanie stron przez Sąd polubowny w początkowem stadjum postępowania nie może być uważane za wystarczające,* skoro w § 595 L. 2. austr. proc. cyw. podano jako przyczynę bezskuteczności orzeczenia sądu polubownego brak „należytego“ wysłuchania stron. Wysłuchanie takie dopiero wówczas może być uznane za należyte, *gdy daną będzie możność stronom oświadczenia się na wyniki przeprowadzonych dowodów.*

Gmina W. (powódka) sprzedała I. M. (pozwanemu) drzewostan, a strony oddały załatwienie wszystkich sporów z tej umowy Sądowi polubownemu. I. M. zapozwał przed ten Sąd polubowny Gminę o opust z ceny kupna, twierdząc, że odnośny zrąb nie zawierał umówionej ilości drzewa. Orzeczenie Sądu polubownego przyznało żądany przezeń opust.

Powodowa Gmina wniosła pozew o uznanie bezskuteczności tego orzeczenia Sądu polubownego, twierdząc między innemi co następuje:

*a)* Powódka nie uzyskała „należytego“ wysłuchania w postępowaniu przed Sądem polubownym. Na rozprawie przed tym Sądem dnia 24/V 1927 na miejscu sporu Sąd polubowny powziął uchwałę co do obliczenia spornej masy drzewa i że pomiaru dokonają dwaj sędziowie polubowni. Następnie ogłosił ten Sąd, że dalszy termin rozprawy wyznaczy na piśmie. Do następnej jednak rozprawy w dniu 16/VI 1927 żadnej ze strony nie wezwano, a w protokole tej rozprawy zanotowano:

„Stron do dzisiejszej rozprawy nie wezwano, gdyż rozprawę tę wyznaczono w tym celu, aby przejść i umówić wyniki pracy terenowej oraz obliczenia“. Po omówieniu jednak czynników pracy terenowej Sąd polubowny, nie dając możności stronom a w szczególności powódce oświadczenia się na te wyniki, uznał rozprawę, ciągle w nieobecności stron, za dojrzałą do rozstrzygnięcia i wydał zaczepiony wyrok.

To bezprawne niedanie posłuchu powódce i zaniechanie doręczenia wezwania do rozprawy 16/VI 1927, na której rozpatrywano wyniki pomiarów, nie dając możności powódce oświadczenia się na te wyniki, powoduje bezskuteczność wydanego orzeczenia polubownego po myśli § 595 L. 2 austr. proc. cyw.

*b)* Dopiero obecnie powódka może zrobić użytek ze środka dowodowego, który, gdyby był wcześnie przytoczony, byłby spowodował korzystne dla niej rozstrzygnięcie. W szczególności Tymczasowy Wydział Samorządowy polecił na skutek zaczepionego orzeczenia w wykonaniu prawa nadzoru nad gminami, poczynienie dokładnych pomiarów sprzedanego drzewostanu, przez znawcę St., a z pomiarów tych wynika, że sędziowi polubowni omylili się w swych obliczeniach stwierdzonych pisemnie i że nie zachodzi brak drzewa. Dowodu tego nie mogła powódka wcześniej zaprodukować raz z tego powodu, że nie było jej znane obliczenie sędziów, ujawnione przy rozprawie 16/VI 1927, gdyż do rozprawy tej jej nie wezwano, więc powódka dowodu ze

znawców nie mogła proponować — a po drugie dlatego, że znawca St. przedłożył swój elaborat dopiero 3/IX 1927.

Orzeczenie więc Sądu polubownego jest bezskuteczne także po myśli § 595 L 8 austr. proc. cyw. (§ 530 L. 7 p. c.).

Sąd okręgowy we Lwowie wyrokiem z 13/II 1928. Cg. IX. 340/27 oddalił powódkę z żądaniem pozwu.

Z motywów wyroku I. Inst.:

Ustala się, że Sąd polubowny przesłuchał najpierw szczegółowo obie strony do protokołu z 23/V 1927, następnie d. 24/V 1927, przeprowadził naocznię w obecności obu stron, odebrał od nich oświadczenia i wyjaśnienia, poczem poruczył wygotowanie obliczeń obu sędziom polubownym, którzy mieli przedłożyć operat na piśmie. Stronom ogłoszono, że dalsza rozprawa wyznaczoną zostanie na piśmie. Tak jednak się nie stało, bo d. 16/VI 1927 zebrał się Sąd polubowny i w nieobecności stron omówił wyniki obliczeń wynikłych z naoczni d. 24/V 1927 i, nie wzywając już stron, zaraz wygotował wyrok z motywami na piśmie.

Zachodzi pytanie, czy powódka słusznie zarzuca, jakoby nie uzyskała przed Sądem polubownym należytego przesłuchania (§ 595 L. 2 p. c.).

Ustala się, że przesłuchanie delegatów powódki odbyło się na dwu rozprawach i że w niczem w aktach nie można dopatrzyć się jakiegoś prawu przeciwnego nienależytego traktowania delegatów gminy, — przeciwnie udzielono im nawet pouczenia dla salwowania praw powódki.

Ustala się z protokołu z 16/VI 1927, że, jak to w nim zanotowano, Sąd polubowny uważał przywoływanie stron do dalszej rozprawy za zbędne. Nie można w tem postępywaniu Sędziów polubownych dopatrzyć się naruszenia proceduralnych obowiązków Sądu polubownego w stosunku do powódki, bo przesłuchanie stron i zbadanie stanu sprawy miało miejsce, a swobodnej decyzji sędziów polubownych pozostawić należy „§ 587 p. c." czy dalsze, a więc trzecie z rzędu, słuchanie stron było potrzebne lub nie. Bynajmniej nie wynika z protokołu z 24/V 1927 jakoby gmina zastrzegła sobie dalsze jakieś twierdzenia i wywody na później.

Zatem sędziowie polubowni dnia 16/VI 1927, gdy nie widzieli potrzeby dalszego przewlekania sprawy i rozpatrywania szczegółowych obliczeń przy pomocy stron, postąpili właściwie, a więc bez naruszenia praw powódki, skoro reasumowali swoje postanowienie z 24/V 1927, że termin do następnej rozprawy wyznaczy się na piśmie.

O ile powódka powołuje się na § 595 L. 8 i § 530 L. 7 p. c., twierdząc, że zawarte w wyroku Sądu polubownego obliczenie drzewa jest mylne, co rzekomo wyszło na jaw d. 3/IX 1927, gdy znawca St. poczynił nowe obliczenia na zlecenie T. W. S., to zauważyć się musi, że z samych twierdzeń powódki wynika, że nie dowiedziała się ona o nowych faktach i nie chodzi o odnalezienie nowych środków dowodowych, ale tylko powódka podejmuje się obalić obliczenie Sądu polubownego innem orzeczeniem, czyli zdaniem powódki trafniejszem obliczeniem masy drzewnej. Znaczy to, że powódka zaczepia merytoryczne załatwienie sprawy osądzonej przez Sąd polubowny, co jest niedopuszczalne, bo w ten sposób orzeczenie kompromisarskie podlegałoby niejako odwołaniom do osób, które na wezwanie jednej ze stron podjęły się krytyki Sądu polubownego.

Na odwołanie powodowej gminy Sąd apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 10/IX 1928 Bc. I. 464/28 zmienił wyrok I. Inst. uznając orzeczenie Sądu polubownego za bezskuteczne.

Z motywów wyroku II. Inst.:

Nie można odmówić słuszności zarzutowi mylnej oceny prawnej, o ile chodzi o bezskuteczność wyroku polubownego z przyczyn § 295 L. 2 i 8 p. c. Zarzut bezskuteczności wyroku polubownego z § 595 L. 2 p. c. opiera powódka na tem, że sędziowic polubowni, po przeprowadzeniu naoczni, nie wysłuchali stron, nie dali im sposobności oświadczenia się na wyniki pomiarów i obliczeń masy drzewnej, co było istotnym punktem spornym. Ten zarzut jest słuszny.

W sporze, jaki rozstrzygnąć miał Sąd polubowny, chodziło o ustalenie masy drzewnej, nabytej przez pozwanego na licytacji. Aby wydać orzeczenie musieli sędziowie polubowni przeprowadzić potrzebne pomiary i obliczenia. Uskutecznili to sami bez udziału znawcy i przeprowadzili w tym celu dowód z naoczni. Widoczne stąd, że sądzili, iż posiadają potrzebne ku temu wiadomości fachowe. Jednakże dowodu z naoczni, która odbyła się w obecności stron, na miejscu nie dokończyli, bo nie obliczyli zaraz masy drzewnej, lecz zastrzegli sobie obliczenie na później. Później jednak bez dania możności stronom oświadczenia się na wyniki dowodu z naoczni wydali wyrok. Przez to odjęli sędziowie stronom ich prawo obrony, odjęli prawo oświadczenia się na rezultat rachunkowy, — więc na okoliczności dla rozstrzygnienia istotne. Nakazane w § 595 L. 2 p. c słuchanie stron nie jest rzeczą formalną, nakazuje je ustawa dlatego, aby strony na istotne okoliczności spór rozstrzygające miały sposobność oświadczyć się i swe uwagi i zarzuty Sądowi polubownemu

podać do wiadomości. Jeżeli sędziowie polubowni uznali dowód ze znawcy za zbędny i sami podjęli się fachowej pracy obliczenia masy drzewnej, to winni byli rezultat swego obliczenia przedstawić stronom, aby mogły poczynić swe uwagi. W tem stadjum dopiero mogły strony wykonać swe właściwe prawa obrony. Sędziowie polubowni mogą zastanawiać się bez udziału stron nad materjałem procesowym, który strony same im przedstawiły, lub który stronom jest znany, ale nie mogą pozbawić stron prawa zaznajomienia się i rozprawienia się z takim materjałem dowodowym, dla sprawy istotnym, który sami sędziowie bez udziału stron dla celów procesowych stworzyli. Zarzut bezskuteczności wyroku polubownego z przyczyny w § 595 L. 2 p. c. jest zatem uzasadniony.

Tak samo uzasadniony jest zarzut bezskuteczności z § 595 L. 8 p. c. Naocznia, na której sędziowie polubowni wyrok oparli, jest dowodem takimsamym jak każdy inny. Jeśli powódka twierdziła, że — co odparte nie zostało — ma w ręku dowód nowy (operat znawcy St.), wykazujący inną ilość masy drzewnej, to przedstawiła taki dowód, który gdyby był użyty w toku rozprawy przed Sądem polubownym, mógłby spowodować sędziów do sprawdzenia ich obliczeń i temsamem spowodować inne rozstrzygnienie praw. Zachodzą zatem warunki wznowienia skargi z § 530 L. 7 p. c., a w ślad za tem i warunki uznania wyroku polubownego za bezskuteczny po myśli § 595 L. 8 p. c.

Zapatrywanie Sądu I. Inst., jakoby zaofiarowanie dowodu z obliczeń, dokonanych przez znawcę St., było rodzajem odwołania się od wyroku polubownego, jest nietrafne. Powódka nie zwalcza tym dowodem samego orzeczenia, lecz zwalcza dowód z naoczni, na której wyrok polubowny został oparty. Zwalcza więc przesłanki faktyczne, na których oparto wyrok, a to właśnie jest celem wznowienia (§ 530 L. 7 p. c).

Sąd Najwyższy w Warszawie wyrokiem z 13/II 1929 Lcz. III Rw. 2686/28 nie uwzględnił rewizji pozwanego i zatwierdził wyrok II Instancji.

Rewizja zarzuca przyczynę rewizyjną § 503 L. 4 p. c., jednak niesłusznie. Nie można podzielać zapatrywania rewizji, jakoby w normach o postępowaniu procesowem przed sądami państwowemi brak było jakiegokolwiek przepisu co do tego, że strona ma prawo krytykować przeprowadzone dowody. Przepis taki zarządzający nawet rozpisanie rozprawy celem rozpatrzenia wyników postępowania dowodowego, przez strony jest zawarty w § 278 ust. 2 zdanie pierwsze p. c. A nawet w wypadkach zamknięcia rozprawy w myśl § 193 ust. 3 p. c. przed przeprowadzeniem dowodów strona nie jest bezwarunkowo pozbawiona możności oświadczenia się na wyniki dowodów, gdyż może to uczynić w odwołaniu, w którym to wypadku ma Sąd odwoławczy w myśl § 498 p. c. poddać rozpatrzeniu ocenę dowodową Sądu I. Instancji. Przepisy te nie obowiązują wprawdzie w postępowaniu przed sądami polubownemi, atoli w analogicznem stosowaniu ich w temże postępowaniu nie możnaby dopatrzeć się zarzuconego w rewizji błędu prawnego. Samo wysłuchanie stron przez Sąd polubowny w początkowem stadjum postępowania nie może być uważane za wystarczające, skoro w § 595 L. 2 p. c. postawiony jest jako przyczyna bezskuteczności orzeczenie brak „należytego“ wysłuchania stron. Wysłuchanie zaś stron może dopiero wówczas być uznane za należyte, gdy daną będzie możność oświadczenia się na wyniki przeprowadzonych dowodów. Skoro zatem naocznia przeprowadzona przez sędziów polubownych wydała co do pomiaru masy drzewnej, miarodajnego dla orzeczenia polubownego zupełnie inny rezultat, niż ten pomiar, na którym polegały warunki licytacyjne, wysłuchanie stron dopiero wówczas może być uznane za należyte w rozumieniu § 595 L. 2 p. c., gdy daną została im możność oświadczenia się na wyniki tej naoczni, czego Sąd polubowny w danym wypadku zaniechał uczynić. Samo nowe orzeczenie znawcy nie mogłoby być wprawdzie poczytane za nowy fakt lub środek dowodowy w rozumieniu § 530 L. 7 p. c., atoli za takie nowe fakty i dowody uznać należy w danym wypadku oparte na tem nowem orzeczeniu zarzuty o wadliwości, jakie zaszły w obliczeniach sędziów polubownych, wykrytych przez gminę dopiero po zapadnięciu orzeczenia sądu polubownego z powodu nieudzielenia gminie przez sędziów polubownych wyników ich obliczeń we wcześniejszem stadjum postępowania. Z tych przyczyn rewizja nie mogła odnieść skutku.

---

# Orzecznictwo administracyjne.

1. *Jakkolwiek ustawa o państwowym podatku przemysłowym przyznaje kwalifikowaną moc dowodową tylko księgom handlowym, to jednak z tego nie wynika, by księga kasowa adwokata była w postępowaniu wymiarowem co do podatku przemysłowego pozbawiona mocy dowodowej.*

2. *Władza wymiarowa ocenia moc dowodową ksiąg zależnie od okoliczności konkretnego wypadku i powinna w decyzji swej podać do wiadomości płatnika, jak i na jakich przesłankach opierając się oceniła ofiarowany dowód.*

3 *O ile władza skarbowa uzasadnia pominięcie dowodu z księgi kasowej tem, że księga ta nie nadaje się wogóle do udowodnienia obrotu podlegającego podatkowi, ponieważ wykazuje tylko pobrane już wynagrodzenie, a nie uwzględnia pretensji należnych, lecz jeszcze niewyrównanych, ani też pretensji nieściągalnych, to zapatrywanie to jest nieuzasadnione. Jako podlegający opodatkowaniu obrót samodzielnych wolnych zawodów wedle art 5 p. 10 uważa się zarobek brutto, a więc tylko wynagrodzenie pobrane a nie także należne, lecz jeszcze nie wyrównane.*

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie..... w sprawie skargi adwokata N. N. w Z. na orzeczenie Komisji Odwoławczej do spraw podatku przemysłowego przy Izbie Skarbowej w X. z dnia 29 grudnia 1926 r. L. II. 17015/26 w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za I półrocze 1925 r. po przeprowadzonej dnia 1 marca 1929 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, jakoteż wywodów skarżącego, — uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania i zarządza zwrot wniesionej opłaty.

Powody: N. N., adwokat i notarjusz w Z. w zeznaniu o obrocie za I półrocze 1925 r. wykazał według poszczególnych miesięcy obrót w łącznej kwocie 25.862 zł. podając zarazem w odpowiednich rubrykach dotyczących prowadzenia ksiąg handlowych i gotowości ich przedstawienia odpowiedź twierdzącą. W dniu 20 września 1925 r. został spisany protokół z rewizji ksiąg, podpisany przez zastępcę płatnika, którym stwierdzono na podstawie księgi kasowej wpływ gotówki w I półroczu 1925 r. w wysokości 25.862 zł. z nadmienieniem, że nie stwierdzono żadnych obrotów kredytowych. Dodatkowo do protokołu tego złożył kontroler Urzędu Skarbowego w dniu 21 września 1925 r. pisemne wyjaśnienie tej treści, że płatnik przyjmuje za podstawę opodatkowania tylko wpływy gotówkowe, natomiast nie uwzględnia przy opodatkowaniu pretensji przepadłych z powodu nieściągalności jakoteż zarobków już ustalonych a jeszcze zaległych, te ostatnie opodatkowuje dopiero po utrzymaniu gotówki.

Komisja Szacunkowa przy Urzędzie Skarbowym w Z., uchwałą z dnia 23 września 1925 r. oszacowała obrót za I półrocze 1925 r. w sumie 38.006 zł. W odwołaniu przeciw temu wymiarowi płatnik powołał się na księgę kasową, w której ściśle jest oznaczona suma obrotu i zarzucał, że ustalenie obrotu o 13 000 zł. większe niż podał w zeznaniu, niema żadnego uzasadnienia faktycznego. Wskutek odwołania władza podatkowa przesłuchała w dniu 29 listopada 1924 r. rzeczoznawcę, który w opinji swej podał, że płatnik osiągnął w I półroczu 1925 r. z adwokatury i notarjatu 38.000 zł. obrotu.

W dniu 1 grudnia 1926 r. Przewodniczący Komisji szacunkowej przesłał do wiadomości płatnika uchwałę Komisji szacunkowej z dnia 23 września 1925 r. wedle której ofiarowany w zeznaniu dowód z ksiąg handlowych nie mógł być przyjęty za podstawę do ustalenia obrotu, gdyż wedle przeprowadzonej w dniu 20 września 1925 r. rewizji ksiąg, płatnik prowadzi zwykłą księgę kasową, do której wpisuje przychód i rozchód czysto gotówkowy. W aktach brak dowodu o otrzymaniu przez płatnika tej uchwały Komisji.

Komisja Odwoławcza decyzją z dnia 29 grudnia 1926 r. nie uwzględniła odwołania, zaznaczając w niej, że ofiarowanego w odwołaniu dowodu z ksiąg handlowych nie bierze się pod uwagę, ponieważ stwierdzono, że płatnik prowadzi tylko księgę kasową, która niema mocy dowodowej ksiąg handlowych.

Decyzję tę adw. N. N. zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i w skardze swej podaje, że, nie będąc kupcem, z natury rzeczy nie może prowadzić ksiąg handlowych, lecz księgę kasową, która, o ile odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, może być również podstawą do ustalenia obrotu, tymczasem władze wymiarowe bez żadnego uzasadnienia i umotywania zaofiarowanej księgi nie przyjęły i ustaliły większy obrót od rzeczywistego.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę po przedstawieniu stanu faktycznego wnosi o jej oddalenie jako prawnie nieuzasadnionej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje:

Komisja Odwoławcsa uzasadniłe decyzję swą tem, iż dowód z zaofiarowanej księgi kasowej został pominięty z tego powodu, że księga taka niema mocy dowodowej ksiąg handlowych. Jednakowoż, jakkolwiek jest trafne zapatrywanie władzy, że ustawa o państwowym podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 r. Dz. Ust. poz. 412 przyznaje kwalifikowaną moc dowodową tylko księgom handlowym, to jednak z tego bynajmniej nie wynika, by księga kasowa była pozbawiona mocy dowodowej wogóle, a o ile chodzi o wolne zawody, nie prowadzące ksiąg handlowych, w szczególności.

Władza wymiarowa ocenia moc dowodową ksiąg zależnie od okoliczności konkretnego przypadku i powinna w swej decyzji rozprawić się z odnośnym wnioskiem dowodowym, to jest podać do wiadomości płatnika, jak i na jakich przesłankach opierając się oceniła ofiarowany dowód. Temu obowiązkowi zaskarżona decyzja nie czyni zadość i z tego

powodu Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że narusza ona formy postępowania ze szkodą skarżącego, gdyż wadliwe uzasadnienie decyzji utrudnia mu obronę w postępowaniu kasacyjnem.

O ile zaś władza pozwana w odpowiedzi na skargę uzasadnia pominięcie dowodu z księgi kasowej zgodnie z zapatrywaniem władzy I instancji tem, że księga kasowa płatnika nie nadaje się wogóle do udowodnienia obrotu podlegającego podatkowi, ponieważ wykazuje tylko pobrane już wynagrodzenia, a natomiast nie uwzględnia pretensji należnych lecz jeszcze niewyrównanych ani też pretensji nieściągalnych, to zapatrywanie to jest nieuzasadnione. Według art. 5 p. 10 ustawy, za obrót podlegający opodatkowaniu uważa się dla samodzielnych wolnych zajęć zawodowych zarobek brutto.

Interpretując pojęcie zarobku brutto zgodnie z jego określeniem, zawartem w bezpośrednio poprzedzającym punkcie 9 art. 5 ustawy, który zarobek brutto w przedsiębiorstwach przemysłowych, wytwarzających wyroby z cudzych materjałów, określa jako „całkowitą sumę wynagrodzenia pobranego“, uznać należy, iż taki zarobek brutto wolnych zajęć zawodowych obejmuje, w rozumieniu tej ustawy, tylko wynagrodzenia pobrane, a nie także wprawdzie należne, lecz jeszcze nie wyrównane. W wypadku kiedy ustawa o państwowym podatku przemysłowym z roku 1923 pojmuje brutto szerzej, mianowicie w punkcie 6 art. 5 ustawy, ten wyraźnie zaznacza, iż obejmuje ono sumę nietylko pobranych, lecz także należnych wynagrodzeń.

Z tych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny na zasadzie art. 19 ustawy z dnia 3 sierpnia 1922 r. Dz. Ust. poz 600, uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania i zarządza zwrot wniesionej opłaty.

(Orzeczenie N. T. A. z dnia 11 kwietnia 1929 r. L. Rej. 982/27).

---

## Henryk Ettinger.

(Wspomnienie pozgonne).

W połowie czerwca b. r. zmarł w Warszawie w wieku lat 70 jeden z najwybitniejszych adwokatów polskich i obrońców karnych Henryk Ettinger, ceniony i czczony przez całe społeczeństwo.

Zamiast charakterystyki Zmarłego adwokata i obrońcy pozwalamy sobie zacytować pewne części z przemówienia nadmogilnego Kolegi Eugeniusza Śmiarowskiego, które nigdzie drukowane nie było:

„Henryk Ettinger był wielkim adwokatem karnym. Obrońca z temperamentu, z bujnego i przelewającego się w Nim talentu, z przekonania i z najżywszej skłonności.

Zawód Swój traktował jak artysta gnany pędem twórczym; każda obrona była dlań przedewszystkiem dziełem sztuki, była koncepcją artystyczną, której torował drogę do umysłów, serc i sumień sędziów, zniewalając te umysły i serca i sumienia świetną i błyskotliwą formą swych przemówień, formą, w której umiał zawrzeć bądź najszlachetniejszy patos uczuć arcy-ludzkich, bądź ważkość argumentacji prawniczej, bądź wreszcie jarzące brylanty najsubtelniejszego dowcipu i humoru.

Ale był nietylko artystą, był także prawnikiem w najlepszem pojęcia tego znaczeniu. Kochał ideę prawa; umiłował zasadę praworządności; oparcie stosunków ludzkich na mocnych niezłomnych podstawach prawa uważał za naczelne wskazanie dla życia prywatnego i publicznego. O tę praworządność walczył na swem stanowisku obrońcy, rozumiejąc rolę obrońcy jako czynnik współdziałania na równi z sądem, w gruntowaniu zasady prawa w życiu jednostek, narodu i państwa. Ale był nietylko prawnikiem. Był człowiekiem współczującym tymi, co się do Niego zwracali o pomoc. Będąc adwokatem z zawodu i na adwokaturze opierając swój byt materjalny, nigdy z zawodu swego nie uczynił przedmiotu handlu, nigdy nie stał się sprzedawcą swojej wiedzy i swego talentu. Był bezinteresownym, śpieszył zawsze z pomocą, radą i obroną tam, gdzie wiedział, że jest potrzebny, bez wahania i bez targu nawet wtedy, kiedy zdrowie było już nadszarpnięte i kiedy miał tę świadomość, że każdy nowy wysiłek nie da się już przez zwątlony organizm powetować.

Śmierć Jego w świecie prawników na polu prawa i obrony sądowej stwarza lukę, która nieprędko będzie zapełniona. Bo zjednoczyły się w Nim w jedną całość i wielki poryw uczuciowy i rozum głęboki i wysoka kultura człowieka, dla którego żadna z dziedzin twórczości ludzkiej nie była obcą i rozległe wykształcenie fachowe i ogólne i dobroć serca i koleżeństwa gotowość“. *bb*

---

## Od Redakcji.

*Dalsze fałsze „Głosu Prawa“ o Związku Adwokatów Polskich.*

W Nrze 1—4 za miesiące styczeń do kwietnia 1929 „Głosu Prawa“ zamieścił redaktor tego pisma p. Anzelm Lutwak artykuł swój, a raczej paszkwil p. t. „Adwokatura w kleszczach partyjnictwa“, dający nietylko

wyraz jego oburzenia na zerwanie przez nas stosunku z jego pismem, ale ziejący także zjadliwą nienawiścią do Związku Adwokatów Polskich.

Artykuł ten jest znowuż pełen fałszów, przekręceń i nieprawdziwych twierdzeń.

Ton, sposób i forma tego artykułu uniemożliwia nam bezwarunkowo rzeczową odpowiedź — co więcej, polemikę z tego rodzaju wyskokiem publicystyki pamfleciarskiej uważalibyśmy za ubliżającą naszej godności, ale fałsze musimy przygwoździć, jak czynili to wszyscy dotychczas przez to pismo napadani. Czynimy to dla poinformowania naszych Czytelników o metodach i tendencjach p. Lutwaka i jego pisma, zaznaczając, że twierdzenia, których nieprawdziwość poniżej stwierdzamy, są tylko przykładowo z artykułu p. Lutwaka wyjęte.

Więc stwierdzamy:

1. że w czasie założenia Związku A. P. w r. 1911 p. Dr. Antoni Dziędzielewicz nie był ani jego założycielem, ani nawet członkiem, a tem samem nie mógł też układać jego statutu. Prezesem był wówczas p. adw. Dr. Włodzimierz Mochnacki. Wobec tego fałszem jest, jakoby p. Dr. Dziędzielewicz, który dopiero później do Związku przystąpił i po p. Dr. Mochnackim objął prezesurę „założył ze swoimi nacjonalistycznymi druhami Związek i nadał mu statut i został odrazu wybrany jego prezesem“. Temsamem jest fałszem, jakoby p. Dziędzielewicz założył Związek „dlatego jedynie, iż nie można było przeboleć, ani darować lwowskiej Izbie adwokatów, a względnie jej większości „niepolskiej“, iż w r. 1911 wybrała prezydentem nie p. Dra Dziędzielewicza, ale Dra Tobiasza Aszkenazego“.

Zmyślenie to tem jaskrawsze, że p. Dr. Dziędzielewicz nigdy nie był kandydatem na prezesa Izby lwowskiej. Tylko żółć, jaka zalewa artykuł p. Lutwaka, skutkiem poniesionej przezeń klęski przy ostatnich wyborach w Izbie, tłumaczy pomysł posądzania innych o taki niegodny motyw.

2. Fałszem jest dalsze twierdzenie p. Lutwaka, jakoby w ostatnich wyborach Izby lwowskiej, przy których doznał tej klęski, brał udział czy to Związek Adwokatów Polskich, czy chociażby jego Oddział lwowski. Pierwszy nie miałby do tego wogóle uprawnienia; drugi, jak przez cały okres istnienia Związku, tak i tym razem, chociaż miałby prawo do własnej listy wyborczej, nie korzystał z tego prawa.

Członkowie tego Oddziału, którzy w wyborze kandydatów wzięli udział (nie byli zaś nimi wogóle oficjalni reprezentanci Oddziału lwowskiego Związku), mieli do tego chyba pełne prawo tak dobrze, jak inni, pozazwiązkowi, a po kilkakroć przeważający członkowie Izby. Ale taki udział jednostek wykluczał już pojęciowo możliwość jakiegokolwiek układu przedwyborczego imieniem Związku.

3. Nakoniec twierdzenie p. Lutwaka, jakoby Związek „zagarnął prymat, władzę (?) znaczenie w adwokaturze; objął wyłączną (?) reprezentację nietylko adwokatury, lecz nieledwie (?) też sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości w Polsce (!) etc. ect.“, jest już tylko prostą złośliwością, która tłumaczy się łatwo tą jego mentalnością w stosunku do polskiej adwokatury i nienawistnego dlań Związku, jaką z całą zapamiętałością właściwą mściwości odsłonił ten właśnie jego artykuł, pełen jadu, obelg, oszczerstw, przekręceń, a nawet fałszywych denuncjacji.

Sądzimy, że czytelnicy nasi zrozumieją, iż na tem kończymy wszelką naszą reakcję na to, co „Głos Prawa“ głosi, lub mógłby jeszcze w zapowiedzianych dalszych „fragmentach“ o Związku Adwokatów Polskich powiedzieć. Tego rodzaju publicystyka tak jest obcą duchowi Związku i jego organu, jakim jest *Czasopismo Adwokatów Polskich*, że wobec ewentualnych dalszych ataków p. Lutwaka będziemy w poczuciu własnej godności trzymać się zasady: „Guarda e passa!“

* * *

Otrzymujemy od Zarządu Oddziału lwowskiego w związku z powyższą sprawą „Głosu Prawa“ następujące pismo, wystosowane do wszystkich członków tego Oddziału:

Szanowny Panie Kolego!

Od dłuższego już czasu w redagowanym przez Dra Anzelma Lutwaka „Głosie prawa“ pojawiają się ataki na Związek Adwokatów Polskich. Początkowo ograniczała się redakcja „Głosu prawa“ do sporadycznych wycieczek przeciw Związkowi, obecnie w kilku ostatnich numerach tego pisma, ataki traktowane są już systematycznie, redakcja wykorzystuje każdą sposobność do wytaczania inwektyw przeciw poszczególnym członkom Związku, jako takim, lub przeciw samemu Związkowi jako instytucji, umieszcza na kilkudziesięciu stronicach artykuły, w których się roi od napaści na Związek i zapowiada ukazanie się jeszcze dalszych „fragmentów“ w zeszytach następnych. Postępowanie redakcji „Głosu prawa“ wskazuje zupełnie wyraźnie na to, że postawiła sobie za cel zohydzanie tak znienawidzonego przez nią Związku Adwokatów Polskich.

W tym stanie rzeczy niezrozumiałem zgoła i paradoksalnem wprost byłoby dalsze popieranie tego wrogiego nam pisma czy to przez prenumerowanie tegoż, czy też przez umieszczanie w niem jakichkolwiek artykułów przez członków Związku Adwokatów Polskich, a w szczególności przez członków Oddziału lwow-

skiego Związku, przeciw któremu ze szczególną zajadłością ataki Dra Lutwaka się zwracają.

To też Zarząd Oddziału lwowskiego Związku Adwokatów Polskich na posiedzeniu odbytem dnia 24 czerwca b. r. uchwalił wezwać członków do bezzwłocznego zerwania wszelkich stosunków z „Głosem prawa" i zwraca się do WPana Kolegi z apelem, by WPan Kolega do tej uchwały łaskawie zastosować się zechciał.

Za Zarząd Oddziału
Lwowskiego Związku Adwokatów Polskich:

Sekretarz: *Dr. Tadeusz Sokołowski.* Prezes: *Dr. Artur Till.*

* * *

Wreszcie otrzymujemy od Prezesa Oddziału lwowskiego Kolegi Dra Tilla pismo z lipca b. r. z prośbą o tegoż umieszczenie w łamach „Czasopisma":

Ponieważ adwokat lwowski Dr. Anzelm Lutwak napadł w ostatnim numerze wydawanego przez siebie „Głosu prawa" zarówno mnie, jako Prokuratora Lwowskiej Izby Adwokatów, jak i Prezydenta Rady Dyscyplinarnej tejże Izby, Dr. Ignacego Weina, w sposób, na którego określenie brak stosownych słów i który niema chyba przykładu od czasu istnienia zorganizowanej społeczności adwokackiej, przeto zgodnie z opinją szeregu najpoważniejszych Kolegów postanowiliśmy spólnie z Drem Weinem zamiast wytaczania sprawy o oszczerstwo przed zwykły Sąd karny, wnieść przeciw Dr. Anzelmowi Lutwakowi doniesienie do autonomicznego Sądu adwokackiego i skargi takie już obaj wnieśliśmy.

Ze względu na to, iż ten bezprzykładny paszkwil Dr. Anzelma Lutwaka mógł dojść także do wiadomości ogółu Członków Związku Adwokatów Polskich, na których opinji przedewszystkiem nam zależy, byłbym Szan. Redakcji zobowiązanym, gdyby zechciała powyższe moje oświadczenie w Czasopiśmie Adwokatów Polskich zamieścić.

Z uprzejmem koleżeńskiem pozdrowieniem
*Dr. Artur Till.*

---

# Program
## II. Zjazdu Prawników Polskich w Warszawie
*29 września—2 października 1929.*

### Niedziela dnia 29 września

*Godz. 10 rano.*

Nabożeństwo w Katedrze Św. Jana (ul Świętojańska).

*Godz. 12.*

UROCZYSTE OTWARCIE ZJAZDU na zebraniu Ogólnem (Aula Uniwersytetu).

1. Zagajenie Zjazdu.
2. Wybór Prezydjum Zjazdu i Prezydjów sekcyj.
3. Przemówienie Przewodniczącego obrad plenarnych Zjazdu.
4. Przemówienia powitalne polskie oraz gości zagranicznych.
5. Przyjęcie regulaminu Zjazdu i podział na sekcje.

*Godz. 16—18.*

ZEBRANIE OGÓLNE.

1. ***Idea wolności w historji Konstytucyj polskich:***
referent: p. Stanisław Kutrzeba, prof. Uniwersytetu Jagiellońs. (Kraków).
2. ***Rola romantyzmu w prawie:***
referent: p. Władysław Leopold Jaworski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków).
3. ***O koncepcji podstawowej dla kodyfikacji praw rzeczowych na nieruchomościach:***
referent: p. Fryderyk Zoll, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków).
4. ***O zagadnieniu międzynarodowego ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach:***
referent: p. Ignacy Koschembahr-Łyskowski, prof. Uniw. Warszawskiego;
koreferent: p. Roman Longchamps de Berier, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza (Lwów).

Wieczorem:
Przedstawienie w Operze.

### Poniedziałek dnia 30 września

*Godz. 10—11·30.*

ZEBRANIE OGÓLNE
(Aula Uniwersytetu).

Odczyty gości zagranicznych (po francusku):

***O najnowszych zagadnieniach ustawodawstwa:***

1. P. Henryk Berthélemy, członek de l'Institut de France, dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Paryskiego;
2. p. Henryk Capitant, członek de l'Institut de France, profesor wydziału prawa Uniwersytetu Paryskiego.

*Godz. 11·30—1·30.*

OBRADY W SEKCJACH.
(Audytorja przyboczne do Auli Uniwersytetu).

*a)* Sekcja prawa państwowego:

*Czy należy utworzyć Radę Stanu R. P. i jak ją zorganizować?*

referent: p. Jan Kopczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego;

koreferent: p. Jan Jakób Litauer. adwokat, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej.

*b)* Sekcja prawa prywatnego:

*O prawach mniejszości w spółkach akcyjnych:*

referent: p. Bronisław Hełczyński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego;

koreferenci: p. Tomasz Buczkowski, (Warszawa) i p. Ksawery Janne, adwokat, profesor Uniwersytetu w Liége.

*Godz. 16—18.*

OBRADY W SEKCJACH.

*a)* Sekcja prawa administracyjnego:

*Udział czynnika obywatelskiego w administracji państwowej:*

referent: p. Bohdan Wasiutyński, prof. Uniwersytetu Warszawskiego;

koreferent: p. Kazimierz Windakiewicz, naczelnik Wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

*b)* Sekcja prawa karnego:

*Zakres zbierania dowodów w II-giej instancji:*

referent: p. Janusz Jamontt, sędzia Sądu Najwyższego, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Wieczorem:

Raut w Radzie Miejskiej.

**Wtorek dnia 1 października**

*Godz. 10—11 30.*

ZEBRANIE OGÓLNE.

(Aula Uniwersytetu),

Odczyty gości zagranicznych (po francusku):

1. *O międzynarodowem ujednostajnieniu prawa handlowego* — p. Karol Hermann-Otavsky, prof. wydziału prawa Uniwersytetu Karola w Pradze.

2. *O najnowszych prądach w nauce prawa konstytucyjnego* — p. J. Barthelémy, profesor wydziału prawa Uniwersytetu Paryskiego.

*Godz. 11·30—13.*

OBRADY W SEKCJACH.

(Audytorja przyboczne do Auli).

*a)* Sekcja prawa państwowego:

*Czy zaleca się szczególne postępowanie przy uchwalaniu w ciałach ustawodawczych kodeksów cywilnego i karnego?*

referent: p. Stanisław Posner, Wice-Marszałek Senatu (Warszawa);

koreferent: p. Antoni Wereszczyński, prof. Politechniki (Lwów).

*b)* Sekcja prawa prywatnego:

*O konieczności a jednocześnie o trudnościach jednolitej kodyfikacji postępowania niespornego:*

referent: p. Maurycy Allerhand, adwokat, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza (Lwów).

*Godz. 16—18.*

OBRADY W SEKCJACH.

*a)* Sekcja prawa administracyjnego:

*Sprawa rozbudowy sądownictwa administracyjnego w Polsce:*

referent: p. Michał Waśkowski, sędzia Najw. Trybunału Administracyjnego;

koreferenci: p. Tadeusz Hilarowicz, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego i p. Jerzy Stefan Langrod, adwokat, docent Wolnej Wszechnicy Polskiej.

*b)* Sekcja prawa karnego:

*Zagadnienie spędzenia płodu w ustawodawstwie nowoczesnem:*

referent: p. Stanisław Glaser, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego (Wilno);

koreferent: p. Włodzimierz Sokalski, sędzia Sądu Najwyższego.

Wieczorem:

Raut w Ministerstwie Sprawiedliwości.

**Środa dnia 2 października**

*Godz. 10—12.*

ZEBRANIE OGÓLNE.

(Aula Uniwersytetu).

Odczyty gości zagranicznych (po francusku):

1. *O jawności wymiaru sprawiedliwości, jako gwarancji wolności osobistej* — p. Maurycy Garçon, adwokat w Paryżu;

2. *O międzynarodowem ujednostajnie-*

*niu prawa karnego* — p. Vespazian Pella, profesor wydziału prawa Uniwersytetu w Jassach.

*Godz. 12.*

ZEBRANIE OGÓLNE.

Uroczyste zamknięcie Zjazdu.

1. Przemówienia pożegnalne Przewodniczącego obrad plenarnych Zjazdu, oraz przewodniczących Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i Wydziału Wykonawczego.

2. Przemówienia gości zagranicznych.

Popołudniu:

Zwiedzanie miasta (względnie wycieczki podmiejskie).

Wieczorem:

Bankiet składkowy.

## LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie *Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).

**Czasopisma.**

*„Ruch prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny“*. Wyszedł z druku 2-gi zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego“. Na treść zeszytu składa się: Artykuły: Bouffałł Br.: „Jawność funduszów wyborczych w Anglji i St. Zj. Am.“; Dworzak L. Dr.: „Przestępstwo naruszenia stanu cywilnego“; Hubert J. Prof.: „Naczelne zasady przebudowy francuskich ubezpieczeń społecznych“; Znamierowski Cz. Prof.: „Z rozmyślań teoretyka prawa“; Caro L. Prof.: „Idee przewodnie ustawodawstwa sowieckiego“; Grabski Wł. Prof.: „Wskaźniki i nożyce cen w rolnictwie“. — Przegląd piśmiennictwa: 42 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawodawstwa: Zobowiązania międzynarodowe Polski. — Kronika ustawodawcza — Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału administracyjnego. — Kronika ekonomiczna: stosunki walutowe, ubezpieczenia, kronika samorządowa. Prenumerata roczna 25 zł. we wszystkich księgarniach.

*„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny“*. Wyszedł z druku 3-ci zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego“. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: Jaworski Wł. Leopold prof.: Czy obowiązuje coś ponad Konstytucję? Makowski Wacław prof.: Uwagi w sprawie koniecznych zmian i uzupełnień części ogólnej projektu kodeksu karnego; Lachs Feliks: Zasada „rebus sic stantibus“ i jej stanowisko w systemie prawa międzynarodowego; Sitnicki Zygmunt sędzia: O wzmocnienie konstytucyjnego stanowiska Głowy Państwa; Górski Józef: Reforma ustawodawstwa spadkowego w odniesieniu do drobnych gospodarstw wiejskich; Zakrzewski Kazimierz: Idee syndykalistyczne; Adamiecki Karol prof.: Rozwój naukowej organizacji w Polsce i innych krajach; Nowak Henryk Dr.: Działalność Państwowego Banku Rolnego w 1928 r.; Wengierow Jerzy: O sądach pracy. Przegląd piśmiennictwa: 36 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. Przegląd prawodawstwa skarbowego, karnego, cywilnego i procesowego oraz kronika ustawodawcza. Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najw. dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najw. Trybunału administr. Kronika ekonomiczna: rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, stosunki walutowe.

*„Przegląd sądowy“, maj 1929 r.* Numer piąty tego doskonałego czasopisma, które jest organem krakowskiego Związku sędziów, zawiera w części ogólnej uwagi prof. Allerhanda o środkach prawnych od orzeczeń sądów pracy, wskazujące na niejasności i sprzeczności odnośnych przepisów ustawy o sądach pracy, nadto artykuły Dr. Władysława Dymka o kursach sekretarjatu sądowego i Dr. Antoniego Matakiewicza o potrzebie należytej pomocy prawnej, wreszcie sprawozdania walnych zgromadzeń i posiedzeń Związku Sędziów i Prokuratorów i obfite zapiski bibljograficzne. Dalszy dział tego czasopisma obejmuje okólniki urzędowe Ministerstwa Sprawiedliwości i Prezesów Sądów Apelacyjnych, trzecia część tego czasopisma zawiera najświeższe orzecznictwo cywilne i karne ujęte jasno w samej tezie wyroków bez motywów, wreszcie dział ostatni obejmuje streszczenia tych pozycji dziennika ustaw, które do sądów pośrednio lub bezpośrednio się odnoszą.

Całość tego czasopisma czyni ze względu na aktualność materji i żywe redagowanie nader dodatnie wrażenie. *bb*



Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzięddzielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23